

LUD

NR. 43 CURITIBA, 22

DE OUTUBRO DE
PAZDZIERNIKA

1952

ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą — kiosk gazetyowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

KONFERENCJA EPISKOPATU BRAZYLII Omówiono najważniejsze zagadnienie Kościoła Katolickiego

W Rio de Janeiro odbył się w dniach od 14 do 17 b.m. zjazd Kardynałów i Arcybiskupów Brazylii. W ciągu czterodniowych posiedzeń wyłoniono nową instytucję pod nazwą Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii (Conférence Nacional dos Bispos do Brasil); równocześnie utworzono stały sekretariat Konferencji, której generalnym sekretarzem został ks. biskup Helder Câmara; podobne organizacje episkopatu już istnieją w innych krajach jak w Stanach Zjednoczonych, we Francji, Polsce i Niemczech.

Ks. Biskup Helder Câmara, udzielając wywiadu prasie, streszczył cele nowej organizacji w ten sposób: "Już od dłuższego czasu dawał się w Brazylii odczuwać brak większego skoordynowania działalności duchowieństwa. W czasach kiedy wrogowie Chrystusa łączą się do walki z Kościołem Katolickim, wzajemne porozumienie się duchowieństwa w wielu sprawach jest nieodzowne".

KS. ARCYBISKUP KURYTYBY O KONFERENCJI EPISKOPATU

"Kościół w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek ma do spełnienia niesłychanie ważną rolę; dlatego uważam Konferencję Episkopatu Brazylii, która odbyła się w Dystrykcie Federalnym za wielkie dobrodziejstwo Boże — oświadczył D. Manoel da Silveira D'Elboux, arcybiskup — metropolita Kurytyby jednemu z rioskich dziennikarzy. Nie ma dziś problemu — dodał Arcypasterz — któryby nie zasługiwał na specjalną uwagę Kościoła; stąd wytyka wielką wagę tej konferencji, kreślącej normy do przedsięwzięcia na wielką skalę tak na polu społecznym jak i religijnym.

NAD CZYM RADZONO?

Dzienniki rioskie starają się dociec, jakie kwestie były poruszane na Konferencji Episkopatu i dochodzą do wniosku, że między innymi omawiano kwestię nierozważności małżeństwa, zakazu palenia zwłok, ale także i sprawy emigracji, reformy rolnej, a zwłaszcza sprawy społeczne.

WIZYTA U PREZYDENTA

W ostatnim dniu obrad, uczestnicy Konferencji udali się do pałacu Catete, ażeby Prezydentowi Republiki złożyć wizytę. Dr Getulio Vargas przyjął dostojników Kościoła katolickiego z całą serdecznością: "Z wielką satysfakcją — mówił Prezydent — przyjmuję te wizyty kardynałów, arcybiskupów i biskupów Brazylii. Obok bowiem wzniosłej misji duchowej, Kościół skierowuje swą uwagę w kierunku ubogich i małych, szukając rozwiązania palących problemów społecznych i to mnie właśnie głęboko wzrusza".

KOMISJA BISKUPÓW AKCJI KATOLICKIEJ

Na ostatnim posiedzeniu Konferencji dokonano wyboru członków do Biskupiej Komisji Brazylijskiej Akcji Katolickiej; prezesem został ks. Kardynał D. Jaime de Barros Câmara; dalej ks. Kardynał D. Carlos Carmelo de Vasconcelos Motta; ks. Arcybiskup D. Augusto Alvaro da Silva z Salvadoru; ks. Arcybiskup D. Antonio dos Santos Cabral z Belo Horizonte; ks. Biskup D. João Portacarrero Costa z Mossoró; ks. Biskup D. Fernando Gomes z Aracaju; ks. Biskup Claudio Colling, z Passo Fundo i ks. Biskup Helder Câmara, biskup koadiutor księdza kardynała z Rio

de Janeiro i generalny sekretarz Krajowej Konferencji Episkopatu Brazylii.

GŁOSY PRASY O KONFERENCJI
W związku z Konferencją Episkopatu Brazylii, rioskie pisma piszą: "Nawet w kolach obcych sprawom religijnym, fakt odbycia się zjazdu Episkopatu wywołał duże zainteresowanie. Nie jest to bowiem zwykłe zebranie o jakich się mówi

"jeszcze jedno zebranie więcej". Zjazd w pałacu św. Joachima był zebraniem głównego sztabu, którego uchwały uzgodniła działalność 20 prowincji kościelnych, obejmujących 115 diecezji i prelatur, na jakie jest podzielona cała Brazylija. Zakończył się dla Kościoła w Brazylii okres heroicznych lecz rozproszonych i nie ujętych w system zjeżdźle rioskim zostaną w krótkim wysiłku. Uchwały powzięte na czasie omówione na konferencjach

provincialnych w których wezmą udział biskupi ordynariusze diecezji. Nie trzeba na to być prorokiem, pisać dalej rioskie dzienniki — by przewidzieć, że w krótkim czasie Kościół będzie mógł pomyślnie rozwiązać wiele palących kwestii jak zwiększenie liczby duchowieństwa, odpowiedni dobór katolickich przywódców świeckich a przede wszystkim zostanie uzgodnione i zdecydowane stanowisko wobec ataków wrogów Kościoła.

S. EM. O CARDEAL D. JAIME CRISMOU OS POLONESES Pierwsze Bierzmowanie Polaków w Rio de Janeiro



S. Em. o Cardeal D. Jaime de Barros Câmara, Arcebispo Metropolitano do Rio de Janeiro, dignouse pessoalmente, na Igreja de Nossa Senhora da Imaculada Conceição (das Irmãs de Caridade) conferir o Santo Sacramento da Confirmação aos 17 Poloneses (Senhores e Senhoras), preparados para este ato pelo Monsenhor Ladislau Slapa. Antes da Crisma, S. Eminência, numa alocução, assinalou a importância do Sacramento da Crisma para todos os fiéis e sobretudo para os Poloneses tão brutalmente perseguidos em sua pátria pelo ateísmo.

A Colônia Polonesa do Rio de Janeiro sentiu-se muito honrada com esta distinção e manifesta a Sua Eminência a mais profunda gratidão e amor filial.

W niedzielę 21 września br., w Kościele N. P. M. Niepokalanego Poczęcia, odbyło się pierwsze w dziejach stołecznej Kolonii polskiej, zbiorowe Bierzmowanie Polaków.

Siedemnastu osobom obojga płci, poczynając od dzieci w szkolnym wieku, po ludzi dorosłych, udzielił Bierzmowania J. Em. Ks. Kardynał-Metropolita Dom Jaime de Barros Câmara.

Książę Kościoła przybrany w purpurę, raczył przybyć osobiście — dla podkreślenia doniosłości w życiu Chrześcijaństwa, jawnego potwierdzenia woli pełnienia obowiązków przyjętych wraz z Chrztem, oraz gotowości, gdy zajdzie potrzeba, zniszczenia w obronie Wiary obelg osobistych, czego symbolem jest dotknięcie policzka bierzmowanego, przez udzielającego Sakramentu.

Kardynała wraz z orszakiem, powitała pieśń CHRISTUS VINCIT, doskonale wykonana przez niezliczny, ale świetnie zgrany zespół chóralny Towarzystwa "POLONIA".

Po przybraniu szat liturgicznych, J. Eminencja w zwielętej mowie podniósł znaczenie i moc łaski, jaką zawiera i daje Bierzmowanie, jawne i uroczyste wzmocnienie woli obrony Religii, dodając że jest to chwila szczególnie ważna w życiu Polaków i ich Pobratymców znoszących za t.zw. "żelazną kurtyną" przesładowania religijne, w Krajach gdzie nacisk komunistycznego bezbożnictwa zwiększył jeszcze przywiązanie do Kościoła, mimo, że w perfidny sposób pozbawia się ludność opieki duszpasterskiej.

W tych męczenniczych Krajach, cierpienia wojenne i obecne przesładowania, w przedziwny sposób rozogniły zapał religijny i wzmocniły przywiązanie do wiary przodków.

Purpurat brazylijski zna te sprawy dokładnie i jest przez Ojca św. mianowany Ordynariuszem Wyznań i Obrządków wschodnich, jak Unitów, Greko-Katolików, czy Ormian, cierpiących szczególnie uciążliwie z powodu barbarzyństwa sowieckiego.

Po udzieleniu Bierzmowania i Błogosławieństwa licznie zabrany, chór polski zęgnął opuszczającego świątynię Kardynała pieśnią: GAUDE MATER POLONIA.

Szczerze życzyłoby zawsze Polonii brazylijskiej dobroliwy Metropolita stołeczny — po uroczystości mającej w życiu religijnym polskim, znaczenie historyczne — zatrzymał się przed Kościołem i przez dłuższą chwilę rozmawiał z zęgnającymi, podkreślając szczególną miłość dla dzieci i młodzieży.

Odjeżdżającemu Dostojnikowi duchownemu, wdzięczni Polacy z Kapelanem Kolonii Ks. Prałatem Wł. Slapą, min. dr T. Skowrońskim i prezesem Tow. "POLONIA", B. Sliwowskim na czele, zgotowali serdeczną owację.

RIO DE JANEIRO WRZESIEŃ 1952 r.

BOHDAN MELENIEWSKI

— UDZIAŁ GRUP NARODOWOŚCIOWYCH — w uroczystościach 100-lecia emancypacji Parany

DEPUTOWANY TEMPSKI NA CZELE KOMISJI KOLONII POLSKIEJ

Pod przewodnictwem sekretarza Rolnictwa, dra Newtona Carneiro, prezesa Głównej Komisji 100-lecia Emancypacji Parany, odbyło się zebranie, na którym omówiono kwestię udziału poszczególnych kolonii obokrajowych w uroczystościach z okazji stulecia emancypacji Parany; udział w posiedzeniu, obok dra Newtona Carneiro, wzięli: deputowany Dr. Edwin Tempski, Oscar Schrappe, Humberto Scarpa, dr Francisco Clausi, Dr Mario Roma-

ni, João Matscke, Toshio Kohato, Inita Nagihara i Yaonski Yamasai.

Dr Newton Carneiro podkreślił, że pożądanym jest udział poszczególnych grup narodowościowych, których praca i wysiłek przyczynili się do rozwoju Parany i nadania jej specjalnego charakteru, tak pod względem kulturalnym jak i gospodarczym.

Wysunęto projekt, ażeby z okazji 100-lecia Parany zorganizować

wielką bibliotekę dzieł, w której będą się znajdować dzieła w językach poszczególnych grup narodowościowych.

Do zorganizowania udziału w uroczystościach grup słowiańskich zaproszono dra E. Tempskiego.

Deputowany Tempski, przystępując do zorganizowania udziału grupy polskiej, rozesłał do różnych organizacji i osób zaproszenie na zebranie w tej sprawie, które odbędzie się w Sali Związku Polskiego

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● **PRZEDSTAWICIEL** warszawskiego reżimu do Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, Stanisław Skrzyszewski, który jest ministrem Spraw Zagranicznych rządu warszawskiego, przedstawił wniosek natychmiastowego zaprzestania wojny na Korei i wymianę jeńców według prawa międzynarodowego.

● **KWESTIE** wymiany jeńców komunistów interpretują po swojemu w ten sposób, że należy odesłać jeńca wojennego do jego kraju bez względu na to czy zgadza się on na to, czy też nie. Państwa alianckie natomiast pozostawiają do woli jeńcom powrót do kraju rodzinnego lub też jakiegokolwiek innego. Wielu jeńców w sowieckich wzbiera się powrócić do Rosji obawiając się więzień sowieckich.

● **SKRZYSZEWSKI** podał ponadto wniosek, ażeby Organizacja Zjednoczonych Narodów zaleciła pięciu mocarstwom rozbrojenie się o jedną trzecią, oraz ażeby zakazano używania bomb atomowych i bakteriologicznych.

● **PROPOZYCJE** przedstawiciela warszawskiego reżimu nie są nowością; wyręcza on tylko sowieckiego przedstawiciela Wyszyńskiego; jest to jeden więcej propagandowy występ fałszywej gry sowieckiej polityki.

● **EISENHOWER**, republikański kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, w swej ostatniej mowie wygłoszonej w Nowym Jorku, ostrzegł świat zachodni przed niebezpieczeństwem sowieckim, jakie zagrożą obecnie więcej niż kiedykolwiek wolnym narodom i apelował do zjednoczenia się państw Zachodu, by móc stawić czoło ewentualnemu atakowi sowieckiemu.

● **GŁÓWNA KOMISJA** Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, obradująca w Moskwie dokonała wyboru członków prezydium, które ma odgrywać zastępować Politbiuro; obok Stalina, weszli do prezydium: Adianow, Aristow, Beria, Bułganin, Worochilow, Ignatiew, Kaganowic, Korotchenko, Kuznetzow, Kussinen, Blenkow, Malenkow, Maliche, Mikoyan, Mikhailow, Molotow, Perwukin, Ponomarenko, Sauburov, Suslow, Kruszew, Chesnow, Chwernik i Shkiriattow; wśród zastępców widnieje nazwisko Wyszyńskiego. Prezydentem Związku Sowieckiego jest Chwernik, którego nazwisko widnieje na liście członków prezydium.

● **PREMIER PERSKI** Mohamed Mossadegh ogłosił przez radio, iż zdecydował się zerwać stosunki z Anglią.

dnia 2 listopada o 15-iej g. Obok projektu zorganizowania biblioteki z dzieł polsko-brazylijskich dr Tempski zamierza zorganizować wielki występ folklorystyczny, w rodzaju "Dnia Kolonisty Polskiego". Dopiero jednak na zebraniu w dniu 2 listopada zostanie ostatecznie ustalony program udziału Kolonii Polskiej w uroczystościach stulecia Emancypacji Parany.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **MINISTER WOJNY**, generał Ciro do Espírito Santo Cardoso, bawiąc w Kurytybie, odwiedził w towarzystwie gubernatora Dra Bento Munhoz da Rocha oraz swej komitywy rodzinne swe miasto Lape, podejmowany z wielką serdecznością przez mieszkańców owej legendarnej miejscowości.

— **DEPUTOWANY TEMPSKI** wniósł na posiedzenie Izby Stanowej projekt prawa, które przyznaje organizacji "Associação de Educação Familiar e Social" na nabycie potrzebnego materiału dla "Centrów Socjalnych" zapomogę w kwocie Cr. 300.000,00.

— **SENATOR MAEDER** i deputowany federalny Ostoję Roguski odwiedzili ostatnio szereg miejscowości w południowo-zachodniej części stanu Paraná. Dr Roguski odjechał z Kurytyby do Rio w ubiegły poniedziałek.

— **W KURYTYBIE** bawi poseł Republiki Izraelskiej, generał Dawid Schatliel.

— **EKSPLOZJA** nastąpiła w fabryce Betegi na Portão; w wypadku jeden z robotników poniósł śmierć, a sześciu innych odniosło znaczne rany; wybuch kotła był tak silny że zniszczył halę maszyn.

— **JÓZEF MIKOWSKI**, jeden z pracowników firmy Betega, ranny w czasie ostatniego wybuchu kotła w fabryce owej firmy, zmarł wskutek odniesionych ran.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **PREZYDENT** Republiki, dr Getulio Vargas udał się do swych rodzinnych stron w São Borja, a żeby dokonać tam otwarcia wystawy rolniczej.

— **DEPUTOWANY RUI ALMEIDA**, powróciwszy z podróży po Europie, oświadczył że w Niemczech musiał płacić za niemiecką markę po Cr. 10.00. Brazylijskie sfery kupieckie są zaniepokojone nagłym spadkiem kruszejna w Europie.

— **Ks. KARDYNAŁ** Jaime de Barros Câmara, jadąc "Jeepem" z przedmieścia Sumaré do swego pałacu, na ostrym zakręcie wypadł z auta na bruk, doznając lekkich zadrzań na ręce.

— **SENAT** zatwierdził przedłużenie prawa o komornym aż do 31 grudnia 1954 roku.

— **W BEŁO HORIZONTE** władze wykryły, iż zreformowany pułkownik Olimpo Ferraz Carvalho, brał udział w konspiracji komunistycznej wykrytej ostatnio w stanie Minas Gerais; Dowództwo IV Okręgu Wojskowego poleciło go uwiezić; zdołał on jednak uciec z domu swego brata gdzie pozostawał pod dozorem policji.

— **MAJOR FREIRE DE ANDRADE**, dawny dyrektor "Przeglądu Klubu Wojskowego" został uwięziony w Arcaju pod zarzutem propagandy komunistycznej wśród wojska w północnych stanach Brazylii.

— **BRAZYLIA** zalega Anglii 40 milionów funtów szterlingów — tak donosi londyńskie pismo "Financial Times".

— **CENY UTRZYMANIA** w pensjonatach i hotelach w Dystrykcie Federalnym ustaliła Komisja Cen i Zaopatrzenia; miesięczne utrzymanie w hotelu dla jednej osoby wynosi Cr. 1.800,00; dla pary małżeńskiej Cr. 3.240,00; w hotelach klasy B utrzymanie dla jednej osoby Cr. 1.600,00 a dla dwóch Cr. 2.880,00; w hotelach klasy C — Cr. 1.400,00 dla jednej osoby a Cr. 2.200,00 dla dwu osób; w hotelach D od jednej osoby Cr. 1.000,00 a od dwóch Cr. 1.800,00.

— **NA CZARNYM RYNKU** w Rio de Janeiro, jak donoszą dzienniki, za dolara płać po Cr. 38,00 do Cr. 40,00.

— **WIĘZIARIKI** znajdujące się w więzieniu Bangú w Rio de Janeiro zbuntowały się i zdemolowały urządzenie więzienne; powodem rewolty ma być złe traktowanie ich i marne jedzenie; w więzieniu Bangú przeżywa około 85 kobiet.

— **ZAKOŃCZYŁ** się strajk robotników w warsztatach tkackich w Recife; dzięki pośrednictwu senatora Etelvino Lins robotnicy otrzymały podwyżkę zarobków o 30%.

KATASTROFA LOTNICZA

14 ZABITYCH A 4 OCALONYCH Z ROZBITEGO SAMOLOTU

Pasażerski samolot z kompanii "Aerovias", lecący z Rio de Janeiro do Buenos Aires, uległ katastrofie w okolicy muncypium São Francisco de Paula, niedaleko miasta Porto Alegre. Z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych panujących nad ową okolicą, i zapewne złego funkcjonowania motorów, pilot samolotu Francisco de Assis Costa Lima Gurgel usiłował wylandować i w tym celu poszukiwał odpowiedniej równiny; widząc otwarte miejsce, wyglądające jak moczary, opuścił samolot, lecz nagle spostrzegł, że jest to teren bardzo górzysty, wobec tego poderwał samolot w górę, usiłując wznieść się ponownie; niestety nie zdążył, tego dokonać albowiem samolot uderzył w drzewo rosnące na stoku wzgórza. Samolot runął na ziemię, rozbijając się i wkrótce nastąpiła eksplozja; pasażerowie z wyjątkiem cztery, którzy zostali wyrzuceni przed eksplozją z samolotu na ziemię, wszyscy zginęli w pożarze, który objął szczątki samolotu.

Wśród pasażerów, którzy jechali

owym samolotem znajdowało się wielu studentów argentyńskich, członków orkiestry studenckiej, która występowała w Rio de Janeiro i w São Paulo, oraz kilku Brazylijan, między nimi niejaki Angiel Kaminski i Hilda Albuquerque, "królowa wiosny", która pragnęła zwiedzić Buenos Aires.

Cztery pasażerów, którzy szczęśliwym trafem zostali wyrzuceni z samolotu przed eksplozją, odniosło znaczne rany; schronili się oni na noc w pobliskim szalasie wyrębianym z drzew; rano, gdy zjawili się robotnicy zajęci wyrębem drzewa udzielili pierwszej pomocy ranym poczem niezwłocznie powiadomili najbliższe władze, które pospieszyły z pomocą ofiarom katastrofy.

Okolica, w której wydarzyła się obecna katastrofa jest znana jako bardzo niebezpieczna, albowiem już poprzednio wydarzył się tam katastrofy lotnicze, w których zginęli, między innymi senator Salgado Filho i deputowany Aldraldo Mesquita.

LICZNE KŁOPOTY SZWECJI ZE SZPIEGAMI Z POZA "KURTYNY"

Szwecja ma poważne kłopoty ze szpiegami, podającymi się za uchodźców z poza żelaznej kurtyny. Mimo wszelkich środków ostrożności i współdziałania organizacji emigracyjnych ze szwedzkimi władzami bezpieczeństwa, różni "kulturalni" bierutowcy, gottwaldowcy itp. nadal grasują wśród uchodźców.

Ostatnio prasa szwedzka (m.i. "Stockholms Tidningen") zwraca uwagę na pewne zjawisko. Niektórzy emigranci, posiadający paszporty uchodźcze, komunikują się z komunistycznymi placówkami dyplomatycznymi swych krajów, odwiedzając je zwykle w nocy lub we wczesnych godzinach rannych.

POLSKI LOTNIK DOSTRZEĞŁ "LATAJĄCY SPODEK" W ANGLII

Lotnik polski M. Cybulski — kapitan RAF dostrzegł nad lotniskiem Topeliffe (hrabstwo York) tajemniczo białe srebrny przedmiot, poruszający się ze znaczną szybkością. Władze RAF poleciły przeprowadzić dochodzenia.

"Nie wiem" oświadczył kapitan Cybulski "czy też nie istnieją latające talerzyki, ale zjawisko, które widziałem nad lotniskiem, obserwowałem po raz pierwszy w rym życiu".

Kapitan Cybulski służył podczas ostatniej wojny w lotnictwie polskim w Wielkiej Brytanii. Jest on doświadczonym pilotem i ma za sobą 2.000 godzin lotu. Cybulski i Anglik John Kilburn odbyli z trzema innymi lotnikami lot aparatem "Shackleton" w ramach manewrów lotniczo-morskich NATO, jakie odbywały się nad wodach skandynawskich. Gdy wylandowali w Topeliffie i wychodzili z samolotu, dostrzegli myśliwiec odrzutowy "Meteor", który przygotowywał się do lądowania. "Meteor" był na wysokości 5.000 stóp. Nagle na niebie zjawili się srebrny przedmiot, okrągłego kształtu, na wysokości 10.000 stóp. Wyglądało to, jakby tajemniczy obiekt ścigał "Metora".

"Co to może być?" — Spadochron, silnik "Metora", który rozleciał się w powietrze. Błysk słońca, — zapytywali lotnicy.

Latający przedmiot zaczął zniżać się ruchem wahadłowym z dużej wysokości. Gdy "Meteor" znalazł się do lądowania, przedmiot ten elciał za "Metorem", później jednak wzbił się w górę i zawisł nieruchomo w powietrze, następnie z wielką szybkością odleciał na południowy wschód.

Kapitan Cybulski i inni lotnicy brytyjscy, którzy przylądali się temu tajemniczemu zjawisku, nie przypuszczają, by obiekt ów był balonem meteorologicznym lub też by

Kolonie polską w Sztokholmie zaskoczyła ostatnio wiadomość, że niejaki Stefan Krajewski zwinął przed kilku tygodniami swoje interesy w Szwecji, wsiał na statek i wyjechał do Polski. Krajewski podawał się za uchodźcę politycznego, kręcił się w kołach polskiej emigracji.

Podobna historia zdarzyła się uchodźcom węgierskim. Pewna Węgierka, przybyła w urzędowej misji do Sztokholmu w r. 1948, potem "wybrała wolność" i pozyskała zaufanie swoich rodaków — uchodźców. Zjawiała się ona ostatnio na przyjęciu w komunistycznym poselstwie węgierskim w charakterze...jednej z gospodyń.

SPRAWY GOSPODARCZE

ZASADNICZE CENY NA PRODUKTY ZE ZBIORÓW 1953 r.

Prezydent Republiki, dr. Getulio Vargas, podpisał ostatnio dekret, którym ustala zasadnicze ceny na produkty rolne oraz i inne rodzaje krajowej produkcji na 1953 rok.

Dekret przewiduje podwyżkę cen o 20% gdy chodzi o ziarna tak zwane długie, 5% na ziarna średnie a 10% na ziarna krótkie, bez względu na to czy chodzi o produkty obłuszczone (beneficiados) czy też w łuskach. I tak, dekret przewiduje podwyżkę ceny fiżonu jakiegokolwiek gatunku i typu; o 10%; kukurydza o 15% podskoczyła gdy chodzi o gatunek "twardy" a tylko 10% przy gatunkach "miękkich" amendoim-podwyżka o 10%.

Dekret podaje ceny poszczególnych produktów. I tak: RYZ obłuszczone, gładki, gatunek 2 za worek 60 kilowy zaklasowany jako ziarno długie Cr. 264,00; jako ziarno średnie — Cr. 231,00 a jako krótkie — Cr. 209,00; cena ryżu nieluszczonego wynosi zależnie od klasy ziarna: długie — Cr. 176,00; średnie — Cr. 154,00; krótkie — Cr. 139,00.

FIŻON — Cr. 149,00 za worek 60 kilowy biały gatunek; kolorowy — Cr. 133,00; czarny — Cr. 132,00.

KUKURYDZA — Cr. 90,00 za 60 kilowy worek gatunku "duro", a Cr. 82,00 za inne gatunki. — Cr. 77,00 za worek 25 kilowy.

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Burza zawróciła kuter 3 Polaków DO BRZEGÓW PORTUGALII

Trzej uchodźcy polscy którzy przybyli do Lizbony ze Szwecji starając się dotrzeć do Stanów Zjednoczonych podjęli śmiało próbę przebycia Atlantyku na małym kutrze. Zamiar ten jednak nie udał się z powodu gwałtownej burzy. Uciekając przed tą burzą kuter powrócił do brzegów Portugalii.

Do portu Vianna do Castello w północnej Portugalii wszedł kuter "Maria", w którym znajdowało się 3 głodnych i wyczerpanych walką z żywiołem Polaków: Ryk, Sydorowicz i Nimond. Ryk jest dowódcą wyprawy. Oświadczyli oni policji

Polaków więcej NIŻ INDIAN W KANADZIE

Polaków jest obecnie w Kanadzie więcej niż Indian. Polaków w Kanadzie jest więcej niż w Wielkiej Brytanii. Wynika to z ogłoszonych ostatnio przez kanadyjskie Ministerstwo Obywatelstwa i Imigracji w Ottawie danych o pochodzeniu ludności dominium.

W końcu ubiegłego roku w Kanadzie było 6.700.000 ludności pochodzenia brytyjskiego, 4.300.000 — pochodzenia francuskiego, 395.000 — pochodzenia ukraińskiego, 319.000 — pochodzenia niemieckiego, 283.000 — skandynawskiego, 264.000 — polskiego, 181.000 — żydowskiego, 163.000 — indiańskiego i 152.000 — włoskiego. Łłosć Polaków w ostatnim dziesięcioleciu wzrosła o 53.000. Polacy znaleźli się na 7-mym miejscu, gdy poprzednio byli na 8-mym, po Żydach.

- Imigranci - W AUSTRALII BEZ PRACY

Linie okrętowe w Sydney zaprzeczają wiadomościom jakoby setki bezrobotnych imigrantów oblegają biura, aby uzyskać tanie przejazdy z powrotem do Europy, ponieważ nie mogą znaleźć pracy w Australii.

Przedstawiciel konsulatu włoskiego w Sydney oświadczył, że włoscy imigranci są przygnębieni, ponieważ nie mają pracy i nie stać ich na to, aby opłacić drogę powrotną do Europy. Karta okrętowa kosztuje 90 funtów australijskich.

portugalskiej, że uciekli z Polski do Szwecji, gdzie udało im się kupić kuter "Maria", na którym postanowili przepłynąć Atlantyk, aby osiedlić się w Ameryce i tam rozpocząć nowe życie. W Zatoce Biskajskiej napotkali jednak na burze i zmuszeni byli zmienić kurs i skierować się ku brzegom Portugalii.

Uchodźcy polscy prawdopodobnie zaniechają podróży do Ameryki. Oświadczyli, że może będą próbować dopłynąć do Australii. Brak im pieniędzy na zakupienie w Vian-na do Castello żywności na dalszą podróż.

ISKIERKI

● **NIEMIECKA LIGA** Repatriantów w Bonn ogłosiła sprawozdanie strat niemieckich w czasie wojny: są one następujące: 6.698.000 zabitych z czego 3.250.000 żołnierzy a 2.012.000 cywilnych. Uchodźców było 13.800.000; w niewoli zagranicą pozostaje jeszcze 99.856 Niemców z czego 85.000 w Rosji.

● **JASNOWIDZ** Karol Lambert pochodzący z Bogoty a występujący obecnie w Kolumbii, przepowiedział, że w połowie 1953 roku dyktator Argentyny Peron zostanie usunięty od władzy przez swych własnych stronników; Stevenson nie będzie wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych; cały kontynent afrykański uzyska wolność w 1954 i że z początkiem przyszłego roku gwałtowny huragan nawiedzi morze na Antylach. Są to jednak tylko wróżby.

● **PERON** odczytał testament Ewity wobec zebranych tłumów na publicznym placu w Buenos Aires; bizuteria zmarłej małżonki dyktatora Argentyny jest oceniana na 80 milionów pezów; skarb ten został przeznaczony do jednego z muzeum.

● **CHOCIAŻ W WIEDNIU** jest ostry kryzys mieszkaniowy, nikt nie zgłosił się o przedział mieszkania w sowieckiej dzielnicy miasta, gdzie postanowiono wybudować 500 mieszkań rodzinnych.

● **Dr. E. MARCUS** oświadczył na zjeździe chirurgów amerykańskich w Nowym Jorku, że "za rok" będzie można dokonać przeszczepienia serca i płuc małpy dziecku, którego życie będzie zagrożone. "Ale nie wiem, czy operacja się uda" — oświadczył lekarz.

● **KRÓL FEISAL** i regent Iraku, którzy przebywają w Szkocji na zamku Balmoral, jako goście Królowej, wzięli udział w polowaniu w towarzystwie księcia Edynburga. Królowa Elżbieta przybyła pod koniec polowania na myśliwskie śniadanie.

● **WIATRARI** holenderskie stanowiące charakterystyczną cechę krajoznawstwa tego kraju, będą użyte dla wytworzenia elektryczności. W budżecie na 1953 rok przewidziano kredyty na zaopatrzenie wiatraków w prądnicę.

DRA. CATHARINA LOEPFLER

LEKARZ

Ukończyła Uniwersytet Parański i Uniwersytet w Munich.

RUA PRESIDENTE FARIA, 515

Apto. 4 — TELEFON, 4406

Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

NOWA DOBRA KUCHNIA POLSKA

Wydaje obiady na miejscu i do domu. Specjalne dania zamawiać dzień naprzed. Potrawy wykwintne i dobrze przyrządzone.

Rua Augusto Stelfeld — 1289

Do sprzedania tereny w samym miasteczku PIRAGUARA. Ceny niebywale niskie od 6 do 8 tysięcy na raty entrada 10%, reszta w 40 miesiącach.

Wiadomości Rua Augusto Stelfeld 1289.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA

ku czci Pułaskiego w miastach amerykańskich

New York, (IC) — W niedzielę dnia 5 b.m. odbyły się w szeregu miast amerykańskich uroczyste parady i akademie ku czci gen. Kazimierza Pułaskiego, którego 173-cia rocznica bohaterskiej śmierci przypada w dniu 11 października. Z okazji tej prezydent Stanów Zjednoczonych oraz gubernatorowie niektórych Stanów wydali urzędowe proklamacje, wynajmując sobotę 11 października br. jako oficjalny dzień uczczenia bohatera wolności amerykańskiej. W samej proklamacji prezydent Truman oświadczył:

"Wobec faktu, że Kazimierz Pułaski, natchniony głębokim uczuciem wolności przybył do naszych brzegów i przylączył się do walki o amerykańską niepodległość;

Wobec tego, iż bohaterski Polak osiągnął życie generała brygady, oddał życie za sprawą amerykańską w dniu 11 października 1779 roku i wszedł przez to w szeregi nieśmiertelnych naszej historii;

"Przeto, jako prezydent Stanów Zjednoczonych, wyznaczam sobotę 11 października 1952 roku jako pamiątkowy dzień Generała Pułaskiego i wzywam naród do oddania hołdu temu polskiemu patriocie, który walczył pod naszym sztandarem wolności oraz nakazuje w tym dniu wywieszenie flag narodowych na wszystkich budynkach państwowych ku uczczeniu jego pamięci".

Jedną z głównych i najbardziej okazałych parad odbyła się w New Yorku wzdłuż sławnej Piątej Avenue. Według dziennika "N. Y. Herald Tribune", w parady tej brała około sto tysięcy ludzi, którzy maszerowali zgrupowani w organi-

zacyjnych oddziałach, jak Weterani, Hallerczycy, Sokoli, parafie, szkoły, organizacje społeczne, kulturalne i polityczne, policja, strażnicy, i t.d. Ołbrzymiu pochodem przylądło się przeszło pół miliona ludzi. O ile w roku ubiegłym deszcz utrudniał pochód, o tyle w niedzielę 5 b.m. pogoda dopisała i parada odbyła się z wielką okazałością.

Przed katedrą parady Pułaskiego przyjmowało duchowieństwo i reprezentanci archidiecezji nowojorskiej. Przed bibliotecą publiczną na rogu 42-iej ulicy i Piątej Avenue ustawiono amfiteatralnie odpowiednie siedzenia, w których miejscach zajęli przedstawiciele władz państwowych, stanowych i miejskich oraz wybitni działacze polityczni i społeczni. Pośród dostojnych gości znajdował się sen. Ryszard Nixon, republikański kandydat na wiceprezydenta. W przemówieniu swym, transmitowanym podczas parady przez radio z placu bibliotecznego, Nixon potępił umowę jałtańską,

"która w niewolę oddała wolne narody". "Mysząc o losie Polski, każdy Amerykanin bez względu na swe pochodzenie powinien czuć się głęboko wstrząśnięty", powiedział Nixon. "Z powodu paktów jałtańskich i z powodu haniebnego pogwałcenia ich przez Sowietów, Naród Polski znajduje się dzisiaj w niewoli tyranów komunistycznych. Przez wyraźne potępienie i odrzucenie paktów jałtańskich musimy dać narodowi polskiemu iskry nadziei na przyszłe pełne uwolnienie. W tym celu musimy porobić pozytywne kroki, w przeciwnym razie naród polski tłumaczył będzie naszą bezczynność jako godzenie się na

wieczną niewolę". Podobne oświadczenia ogłoszono w imieniu Stevensona i Eisenhowera. Wśród wybitnych gości na estradzie znajdowali się również nowojorski mayor Impellitteri.

Specjalnie na Paradę Pułaskiego przybył z Londynu gen. Józef Haller, organizator w roku 1917 Błękitnej Armii. Owacyjnie witany przez zebranych, generał, stojąc prawie bez przerwy na estradzie, przez szereg godzin przyjmował paradujące oddziały, które przez pochylanie sztandarów składały hołd przedstawicielowi wolnej Polski.

Po paradzie odbyło się w hotelu Waldorf Astoria oficjalne przyjęcie, w czasie którego główne przemówienie w języku polskim wygłosił gen. Haller. Pomijając polityczne zagadnienia, generał przedstawił bohaterską walkę i poświęcenie Pułaskiego dla wyzwolenia wolności, podał wyjątki z poematu Słowackiego o ks. Marku i jego symbolikę oraz z naciskiem podkreślał konieczność zgody i jedności wśród wszystkich Polaków. W czasie obiadu podniósł inwokację wygłosił ks. prałat Marcin Lipiński z Trenton, N. J.

Fragmety parady transmitowane były przez radiostacje i opisane szczegółowo w dziennikach. Gazety podkreślają, że tegoroczna parada była jedną z najpiękniejszych, w czasie której uwagę szczególnie przykuwały oddziały dzieci polskich, maszerujące w strojach ludowych oraz szeregi mężczyzn, ubranych w stroje wieczorowe z cylindrami na głowach. Głównym marszałkiem tegorocznej parady był młody polsko-amerykański adwokat mec. Chauncey Wilowski.

treści. On to w encyklice "Corpus Mistici Christi" wypowiedział to, co wszyscy obecnie czujemy, że świat cały zbliża się coraz bardziej do siebie, że różne jego sprawy wiążą się i zahaczają o siebie coraz ściślej, tak w dobrym jak i w złym. Rozbić zaś światy, spowodowane przez jego materializowanie, jest dla wszystkich nieszczęściem wspólnym.

Dzieje się to dlatego, że ludzkość stanowi nie mechaniczną, lecz organiczną całość, że jest — jak św. Paweł powiada — Ciałem Mistycznym Chrystusa królującego w nie-

bie, przedłużeniem Jego życia na ziemi. Chrystus na ziemi cierpił, społeczność ludzka cierpi również — te jednak członki społeczności, które swe cierpienia łączą z Chrystusowym, zyskują dla siebie i innych moc zmartwychwstania.

W tej koncepcji rola Polski dzisiejszej jest przeogromna. Mesjanizm naszych wieszczów nie jest ideą poronioną — pod warunkiem rozszerzenia się jej na wszystkie narody cierpiące, na całą ludzkość. Pius XII jest tym, który tłumaczy światu sens obecnych wypadków i wzywa do bohaterstwa i świętości.

NIEMIECKA PROPAGANDA

Londyński "Dziennik Polski" pisze: Do niedawna prasa niemiecka przedstawiała się stałe w roli obrońców chrześcijaństwa w Polsce, opisując skrajnie prześladowanie Kościoła i dawała do zrozumienia, że nic nie leży jej bardziej na sercu niż wyzwolenie biednych Polaków i umożliwienie im powrotu z "niemieckiego wschodu" do domu za Wisłą i Bug.

Teraz się to zmieniło i znikło gdzieś dawne "współczucie".

Od pewnego czasu cała niemal prasa zachodnio-niemiecka jak na komendę (a może właśnie na komendę), rozwija atak na Prymasa Polski ks. arcybiskupa Wyszyńskiego. Najładowniejszą insynuacją jest, że zmałował posuszeństwo Stołicy Apostolskiej. Ale nie brak i "informacji", że... jest kuzynem sowieckiego ministra Andrzeja Wyszyńskiego.

A o co chodzi? O utworzenie kapituły katedralnej we Wrocławiu.

Podczas inauguracji kapituły Prymas wyraźnie oświadczył publicznie, że działa na podstawie specjalnego pełnomocnictwa papieskiego. Ale Papież jest dla Niemców tylko wtedy autorytetem, kiedy im to jest wygodne.

W archidiecezji wrocławskiej mie-

szka przeszło 560.000 katolików Polaków. Do siedmiu lat temu była to im dać staliu i trzeba kościelną. Regularna organizacja wzmacnia stanowisko Kościoła w Polsce i dlatego jest utrudniana przez komunistów. Prawdziwy katolik powinien się więc cieszyć z założenia kapituły wrocławskiej.

Stanowisko prasy niemieckiej dowodzi, że jej wyznaniem wiary jest "Deutschland über Alles".

I jeszcze zwrócić należy uwagę na mały ale wstrętny donosik tej prasy: pisze on, że Prymasowi Polscy pomagali w tej sprawie ambasador Rzeczypospolitej przy Watykanie. Łączenie Prymasa z przedstawicielem legalnych władz polskich może mieć na celu chyba tylko denuncjonowanie go przed komunistami. Czyżby każda broń była dobra przeciw "europejskim braciom"?

Reakcja publiczna na afront

Washington, (IC) — Prasa amerykańska oraz komentarze radiowi zareagowali ostro na ostatni afront, jakiego dopuściła się Moskwa wobec Stanów Zjednoczonych, usuwając amerykańskiego ambasadora Jerzego Kennana jako "persona non grata". Rzekomym powodem usunięcia jego była uwaga Kennana, że dyplomaci zachodu nie mają wcale większej wolności w Moskwie niż w Berlinie za czasów Hitlera. Sowiety nazwały Kennana oszczercą i kłamcą. Po otrzymaniu sowieckiej noty sekretarz Stanu Dean Acheson stwierdził, że Kennan mówił prawdę i w najmniejszej mierze nie uchybił etykiecie dyplomatycznej.

— POLACY NA WILEŃSZCZYŹNIE —

Londyńska "Myśl Polska" donosi: "Od pewnego czasu prasa sowiecka odstania po trochu zasłone milczenia wokół istnienia skupień polskich na Wileńszczyźnie. Ilość wzmianek i miejscowości pozwala przypuszczać, że ludność polska jest tam wciąż poważną siłą.

W ciągu ostatnich paru miesięcy były doniesienia o znacznej ilości szkół i kursów w języku polskim na terenie włączonym w skład republiki litewskiej, ostatnio pojawiły się wiadomości z urzędowych źródeł sowieckich o Polakach w kółkach republiki białoruskiej. Wspomniany został rejon jeziora Dryświaty, gdzie polscy kolchoźnicy budują elektrownię wodną.

Cały teren kolonizowany jednak jest przez Rosjan. Na tym tle w Wilnie musiało dojść do poważniejszych trudności, gdyż tamtejszy komсомоł wydał specjalne polecenie do wszystkich podległych komórek, wytyczający "zasady postę-

Właściwym powodem usunięcia z Moskwy Kennana jest jego znajomość Rosji i spraw sowieckich, pogłębiona dokładną znajomością języka rosyjskiego, kultury, historii oraz tajemnicik bolszewickiej. Ze swego zakłamanego stanowiska Stalin nie mógł sobie pozwolić, by mieć pod bokiem takiego obserwatora w czasie odbywania się komedii wszechbolszewickiego zjazdu w Moskwie. Rząd amerykański przyjął do wiadomości usunięcie swego ambasadora z Rosji i na razie nie zamierza delegować nowego. Natomiast opinia publiczna domaga się usunięcia z Washingtonu bolszewickiego ambasadora Zarubina i spotęgowanie zimnej wojny.

powania w stosunku do robotników różnych narodowości".

Polećnie to jest o tyle charakterystyczne, że ustala kary do 500 rubli za obrazę uczuć narodowych. Zwraca ono także uwagę na niedopuszczalne fakty faworyzowania jednej narodowości kosztem drugiej, zarówno w wyznaczaniu do lepszych prac jak i w innych dziedzinach.

STANY ZJEDNOCZONE

MOGĄ POKONAĆ ROSJĘ

Stany Zjednoczone są dzisiaj silniejsze, niż kiedykolwiek przed tym i mogą pokonać Rosję jeżeli władcy sowieccy zdecydują się na agresję — oświadczył minister armii lądowej Frank Pace, podczas wywiadu przez telewizję.

Wojna przeciw komunistom ograniczona została do Korei, ponieważ Stany Zjednoczone muszą zachować swe siły i być gotowe do przeciwstawienia się wszelkiej groźbie sowieckiej, oświadczył min. Pace zaznaczając: "Będziemy gotowi kiedy groźba ta ujawni się, ale mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Jeżeli jednak dojdzie do wojny, pokonamy Rosję, ponieważ jesteśmy silniejsi, tak jak nigdy przed tym. Siły zbrojne USA są przystosowane do wojny atomowej. Dzisiaj do arsenału naszej bronii przybyła artyleria atomowa, pociski rakietowe z ładunkiem atomowym kierowane przez radio oraz inny nowoczesny sprzęt".

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

DUCHOWY OBRAZ POWOJENNEJ EUROPY

Londyńska "Gazeta Niedzielną" zamieszcza pod powyższym tytułem ciekawy artykuł J. JUNDZIŁŁ-BALIŃSKIEGO, prezesa Polskiego Instytutu Akcji Katolickiej:

Nie ma wątpliwości, że świat dąży coraz bardziej do zjednoczenia, któremu sprzyja rozwój techniki. Pewne tendencje separatystyczne, wynikające ze społecznych, politycznych doktryn 19 wieku mają się ku schyłkowi. Mimo jednak ogólnej tendencji do zjednoczenia i mimo ogólnej współzależności wypadków istnieje wciąż w świecie głębokie rozdarcie, spowodowane jego materializowaniem i egoizmem, co powoduje, że elementarne postulate sprawiedliwości międzynarodowej dotąd nie zostały urzeczywistnione. Zjednoczenie obecne ma bowiem charakter prawie wyłącznie mechaniczny, zewnętrzny i dokonany się pod przynusem faktów i konieczności życiowych — a nie wynika z przekonania i z postępu w dziedzinie prawa i moralności. Polacy patrzą na to od strony swych cierpień i doświadczeń i dlatego spojrzenie nasze jest głębsze.

Na tym ogólnym tle konfliktów światowych wybija się myśl katolicka, która jasno zdaje sobie sprawę z ich przyczyn, choć reakcja poszczególnej grup katolickich na te konflikty są różne.

FRANCJA

Przed wojną liczni katolicy francuscy zafascynowani zagadnieniem pałacowych niesprawiedliwości społecznych, jakie istniały wówczas wewnątrz różnych społeczeństw, patrzyli także i na politykę od strony społecznej — co wywarło znaczący wpływ na ich stosunek do wojny domowej w Hiszpanii i do Sowietów. Bratanie się z komunistami, zwłaszcza w okresie "resistance", przysiały do Rosji sowieckiej — i po jej zwycięstwach nad Niemcami — zastąpiły im obraz smutnej rzeczywistości. Wierzyli, że z komunistami potrafiła się dogadać, hasłem ich było wówczas: "Ochrzcić komunizm".

Stanowisko to popchnęło Francję do tego, że w roku 1945 pierwsza uznała jako rząd polski reżymowy rząd lubelski narzucony przez Moskwę i pierwsza wysłała do Warszawy swego ambasadora.

Odąd w stanowisku katolików francuskich zaszły zmiany, wynika z rozumienia niebezpieczeństwa komunizmu. Nie zdobyli się jednak dotąd na ducha obrony czynnej. W latach wojny Francja uchylała się od ofiary i przez to stała się ofia-

ra kompromisu, którego wyrazem była polityka Petaina. W przeciwieństwie do Polski, obrońcą wprawdzie substancje biologię, ale poniosła stratę moralną. Dziś przeżywa kryzys swej dawnej wielkości i bohaterstwa — "la crise du patriotisme".

Odrodzenie swe planuje Francja na drodze podniesienia moralności rodzin oraz katolickiego wychowania młodzieży. Zanim jednak odróżnienie to przeniknie do mas robotniczych i włościańskich — dziś w wielu prowincjach ateistycznych — czas jakiś upłynie.

HISPANIA

Od pierwszych kontaktów w r. 1948 na wszystkich zjazdach katolickich mieliśmy z Hiszpani wiele wspólnego. Hiszpanie zawsze nam byli bliżsi, gdyż podtrzymywali Polaków — jak też i innych przedstawicieli narodów uciśnionych — w ich stałej dążności, aby na tych zjazdach przedstawiać pełny obraz niewoli, prześladowań za wiarę w krajach okupowanych przez Sowietów.

Hiszpanie rozumieją niebezpieczeństwo sowieckie, gdyż, podobnie jak my, doznali panowania komunizmu u siebie, w swym własnym kraju. Mają oni gorącą krew wschodnią w żyłach i to jest może powodem, że cechuje ich okrucieństwo. Walki te były bezwzględne, ale czy inaczej mogłaby się Hiszpania obronić?

Hiszpanie obronił Franco wraz z częścią oddanych mu oficerów i oni też stoja dzisiaj u rządów. Nie są oni ani prawica, ani lewica partynia, lecz grupa oficerów pod przywództwem Franco, co miano przywódczym legionistów i Piłsudskiego. Grupa ta ma za sobą armię oraz jędro narodu, choć częściowo podlega — krytyce bądź rojalistom, bądź inteligencji skłonnej do anarchizmu, bądź elementów komunistycznych.

Przeżywszy w r. 1898 największy upadek swego imperium z upadku tego dźwiga się teraz powoli a bodźcem do odrodzenia stała się wojna domowa, w której Hiszpanie dowiedli, że rozumieją znaczenie wartości duchowych i że skarb wiarę objawioną umieją dochować i bohatersko bronić.

KATOLICY NIEMIECCY

Katolików niemieckich odwiedziłem w roku zeszłym w Fuldzie, Kolonii, Moguncji i Frankfurcie.

Odniosłem wrażenie, że brak im poczucia powszechności, brak zainteresowań ogólnych i że — zapatrzeni w swoje wyłącznie sprawy — widzą tylko samych siebie. Zrozumiałem, jaka jest tego przyczyna. Odcieśli się oni od świata przez przerosłego nacjonalizm i pychę rasistowską. Stało się to ich właściwością psychiczną, która dla powszechności Kościoła jest niebezpieczna i groźna. Trzeba więc katolików niemieckich wyrwać z tej izolacji i wciągnąć do Europy. Może najlepiej potrafią to zrobić Francuzi.

AMERYKANIE I ANGLICY

Duży udział w Kongresie Eucharystycznym brali Amerykanie — zarówno z Północnej jak z Południowej Ameryki. Stwierdziłem, że z katolikami amerykańskimi łatwo możemy się porozumieć, łatwiej nawet, niż tutaj z katolikami brytyjskimi, których — w porównaniu z Amerykanami — cechuje jak gdyby kompleks mniejszości. Są oni sztywni, o dużej tresurze towarzyskiej, ale jednocześnie nieśmiały. Nie umieją rozwinąć szerszej działalności apostolskiej. Odwrotnie jest rzecz ma z katolikami amerykańskimi, którzy są dynamiczni i ogarnięci duchem apostolskim. O katolikach z Ameryki Południowej niewiele można powiedzieć, gdyż nie przedstawiają oni większego ciężaru gatunkowego, ani pod względem ideowym, ani kulturalnym.

WŁOCHY

Osobno też wspomnę o Włochach. Proces scalenia narodowego dotąd w Italii nie został zakończony. Różnorodność umysłowości i brak jednolitej przeszłości mać obraz ogólny Italii jest ciągle jeszcze w stanie pewnego fermentu i katolicy tego kraju zajęci są głównie uporządkowaniem różnorodnych spraw własnych. Mają jednak dużo dynamizmu, a naturalna ludzkość i dobroć włoska czyni ich wysocę sympatycznymi.

STOLICA APOSTOLSKA

Na tle ogólnym życia katolickiego Europy wybija się postać Ojca św. Piusa XII do rozmiarów wprost imponujących. Jego encykliki i wyповідzi są zawsze pełne głębokiej

SŁOWO BOŻE

DWUDZIESTA PIERWSZA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH, UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

Ewangelia zapisana u św. Jana, (w rozdziale 18, w. 33 — 37).

Onego czasu: Rzekł Piłat do Jezusa: Czy ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni ci o mnie powiedzieli? Odpowiedział Piłat: Czyż ja jestem żydem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie. Cóżś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby z tego świata było królestwo moje, studzy moi walczyliby niechybnie, żebym nie był wydany żydom. Ale teraz królestwo moje nie z tego świata. Rzekł tedy Piłat: Więc tyś jest królem? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz że jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy który z prawdy jest, słucha głosu mego.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

POTRZEBA ABY ON KRÓLOWAŁ

(I Kor. 15, 23)

Dziś bardziej niż kiedykolwiek wre walka przeciw Chrystusowi, dziś więcej niż dawniej występuje się przeciw obrońcom wiary i moralności, odsuwając kapłanów od rządu dusz, powtarzając oklepany frazes, iż księża nie powinni zajmować się polityką.

Nie tylko tam za żelazną kurtyną, ale na całym świecie, panuje prąd oddzielenia spraw bożych od ludzkich. Utworzyło się dwutorowe życie.

I oto księża jako stróże prawa bożego występować muszą w obronie Chrystusowych zasad, śmiało przestępować przed partiami, choćby ubranymi w pióra demokracji, jeśli głoszą zasady zle czy wprost bezbożne.

Zabierając w tych wypadkach głos, spełniają swój pasterski urząd i tylko ludzie o złej woli zaciętrzewieni w swych zaściankowych poglądach, nazywają to postępowanie polityką.

Niech więc z okazji święta Chrystusa Króla staniami się katolikami nieustraszonego czynu, śmiało stając u boku kapłanów, rycerzy Chrystusowych zasad, wiernie wyznając naukę katolicką. Nie idźmy na lep bezbożników, co nie tylko sami wyrzucili Boga ze serca swego, ale jeszcze chcą Go wysunąć ze serc innych, mówiących, że religia to rzecz prywatna.

Pamiętajmy na słowa wielkiego Polaka i budowniczego Polski w duchu Chrobrego, Romana Dmoskiego: "Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, ale tkwi w jej istocie. Usuwanie narodu od religii i Kościoła jest niszczeniem samej istoty narodu. X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

BISKUP BRIZGYS O BASTIONIE KOŚCIOŁA

Detroit, (IC) — "W swej niezłomnej walce przeciw komunistycznej 'katolickiej' jest potężniejszy od bomby atomowej", powiedział wygnańczy biskup litewski Wincenty Brizgys na zjeździe litewskiej Federacji Katolickiej w Ameryce. "Stany Zjednoczone wydają biliony dolarów na zimną wojnę. Nawet gdyby spadła na Kremlin bomba atomowa, zniszczyłaby jedynie segment komunistycznej fortecy. Tymczasem Kościół katolicki prowadzi ideologiczną wojnę z komunizmem na każdym miejscu", powiedział biskup.

Wzywając do mobilizowania wszystkich sił przeciw komunistom, biskup wyganiec stwierdził, że de-

mokracja będzie uratowana, jeśli Kościół nie zaprzestanie swej walki z komunizmem. W uchwale na zjeździe rezolucji delegacji domagają się od Organizacji Zjednoczonych Narodów wyzwolenia Litwy spod panowania tyranii bolszewickiej. Stowarzyszenie litewskich katolików w Ameryce liczy około miliona członków. Prezesem organizacji na nadchodzący termin wybrany został Stanisław Pieza, współpracownik chicagowskiego dziennika Herald-American. W zjeździe, jako gości, brało udział szereg Amerykanów polskiego pochodzenia. Jednym z głównych mówców był biskup Aleksander Zaleski z Detroit.

Indult Papieski dla Ameryki

Washington, (IC) — Delegat apostolski w Washingtonie, arcybiskup Amleto Cicognani przekazał hierarchii amerykańskiej indult papieski, pozwalający na publiczny kult błogosł. Piusa X. Papieża.

Stolica Apostolska udzieliła indultu na życzenie biskupów amerykańskich, dając do zrozumienia, iż podobne pozwolenie może być udzielone również dla innych krajów. Podano przy tym dwa warunki,

ki, a mianowicie: iż kult błog. Piusa X może odbywać się publicznie w tych parafiach, gdzie znajduje się zorganizowane Stowarzyszenie Doktryny Chrześcijańskiej i gdzie jest w kościele zatwierdzony przez ordynariusza obraz Piusa X. Papież Pius X znany jako wielki promotor nauki katechizmu oraz stowarzyszeń i bractw mających na celu studiowanie nauki chrześcijańskiej.

ZJAZD SIÓSTR FELICJANEK

New Jork, (IC) — Z początkiem roku szkolnego odbył się w domu macierzystym w Coraopolis w Pensylwanii zjazd przetożonych i wychowawczyń Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Ameryce. Zjazd ten miał na celu omówienie planu wychowawczego na najbliższy okres. Omawiano zagadnienie utrzymania języka polskiego w szkołach parafialnych, będących pod opieką Felicjanek, jak również pedagogiczne zagadnienie zwalczania w szkołach sekularyzmu, materia-

lizmu i pogańskich prądów, jak również obronę Wiary i prześladowanego przez komunizm Kościoła.

Siostry Felicjanki, których liczba w Stanach Zjednoczonych przekracza już trzy tysiące, rozszerzają swą pedagogiczno-misyjną działalność na inne kraje, zwłaszcza tam, gdzie przebywają wygnańcy polscy. Działalność Sióstr, prowadzona z widocznym błogosławieństwem Bożym wydaje piękne owoce dla Wiary i Kościoła.

ZNÓW COŚ Z RIO CLARO

Zielone Świątki dały nam festę koronacji naszej Matki Boskiej Różańcowej. Korony podarował niezrównany w wspaniałomyślności p. Alfons Gugelman. Jako "padri-nhos" złożyli hojne dary głównie pp. Komitetowi, więc ogólnie do-chód dosłignął 30 tysięcy. Te wsze-la ko nikną w budowie śladniej niż

cegła, gdy zima ostrza, że aż kora drzew popękała, opóźniła wiele prace.

Przemienienie pańskie zaś przyniosło nam nowego Proboszcza, X. W. Świerczka. Poprzedni X. Grze-liński, którego zdrowiu ani Amery-ka nie służyła, uległ nawałowi kiopotów z nowościami w starym

Rio Claro, zachorował i musiał się poddać opiece lekarskiej.

Dnia 10 sierpnia odwiedził nas Dr. E. Tempki w towarzystwie Dra E. Zelaka, On nigdy nie zmógł w żmudnej pracy, niewyczerpany w cudotwórczym polocie: Sam gen. Sosnkowski powie że łąk krystaliz-cznego patriotyzmu, że nie Go w Brazylii tak nie ujęło i w św. bo-jowaniu nie zmocniło, jak ta skrom-na w rozmiarze ale nieograniczona w wymowie szkatułeczka z Pol-ską Ziemią, jaką otrzymał ze szcze-rych iście sarmackich dłoni Pana Doktora.

To właśnie Jego głębokie przemyś-lne zapalne Serce sprowadziło Go też na nas: umyślił powitać i u-gościć naszego nowego Pasterza a Swego wypróbowanego Przyjaciela. Jakoby na potwierdzenie zapew-nień X. Grzełńskiego, iż będziemy mieli dobrego Ks. proboszcza. Faktycznie, gdyby był zwykłym szarakiem bez znaczenia, nie "przyje-dzałby doń P. Tempki z gratula-cjami!

Więc miło Rio Claro po raz pierw-szy u siebie P. Doktora i mogło Mu żywym a ciepłym słowem wyrazić wdzięczność i uznanie za Jego trud-y i osiągnięcia dla dobra bez-miennego lecz zawsze bratniego rolnika. Nawet przy tej okazji wy-pytował się z lekarską powścią-gliwością o miejscowe potrzeby, nie szczę-dząc fachowych rad i tak niezbęd-nego pośrednictwa.

Wreszcie nasz już legendarny odpust! Tym razem nabrał miary epokowej. Główną jego atrakcją i sprężyną — to J. E. X. Bp. Ignacy Krause, co raczej łaskawie i przy-chylnie ustosunkować się do prósb i zaproszeń naszego Ks. Proboszcza.

Powodów zaś ku nim tyle! Naj-czczigodniejszy Gość osobicie się przyznał, iż nigdy, ani tam w żółtych od loesu Chinach, nie za-pomniał o naszej mieścinie, któ-rą w Swych wspomnieniach pieścił na równie z częstochowską Jasną Górą, odkąd tu w 1921 r. zastępował Ks. Proboszcza Kandorę; że wciąż pragnął widzieć jeszcze te tłumy odpustników u Stołu Pańskiego, które nieraz podziwiał, będąc tu na feście Różańca św.; że tęsknił do stóp tej cudnej a zachwycają-cej figury, jaką dla Rio Claro tam w dumnym Paryżu wybrał z Księstwem Wiz. Słomińskim...

Nie bez racji zatem wołał nasz Ksiądz na wieczorku wcale uda-nym i z polskim śpiewem, ku czci Kochanego Gościa; "Ciesz się i śpiewaj, Rio Claro, że jeden z two-ich Duszpasterzy osiągnął pełnię Kapłaństwa, został Biskupem". Gdy zaś p. Kasprzak mówił, że Rio Claro dba o "ludzi na stanowis-kach", Przechalny Arcypasterz utwierdził nas w tym pięknym za-myśle i dodał: "Niech Rio Claro nawet Biskupa wyda ze siebie Bogu i Ojczyźnie!"

Jak to osiągnąć, pouczał w nat-chnionym kazaniu, które na bra-zylijskie sparafrazował X. Pinocy. Przez życie różańcowe, przez zor-ganizowane nabożeństwo maryjne, owocujące Stowarzyszenia Niepokala-nej Dziewicy. A słuchał tych zbawczych wskazań ludek tak zbit-y w nowych murach, iż powstała myśl zmodyfikowania pierw-nych planów budowy kościoła.

Wszak też to mieliśmy sume, Mszę Pontyfikałną! Czegoś podob-nego Rio Claro jeszcze nie widzia-ło! Co za czar i przepych św. obrzęd-ów! Dźwięki kapłanów, nie licząc sześciu ministrantów, usługujących J. Ekscelencji! A wszystko tak zgrabnie i w porządku, jak kółka w zegarku. Zaprawdę bogate są na-sze katolickie nabożeństwa.

Nadto Najprzew. Ks. Biskup mo-że dlatego właśnie, że nasz Kościół podzielony rusztowaniem przypominał Mu żywo dawne chińskie kaplice z oddzielnymi miejscami dla kobiet i mężczyzn, a dziś zbez-czeszczone przez komunistów, chciał prowadzić odpustową pro-cesję. W sobotę zaś spowiadał prze-szło cztery godziny wiernych para-fian.

A po nabożeństwie, równie przy-jemnie i pięknie, odbywała się festa zewnętrzna. Jeszcze słonko przy-grzewało z nieboskionu, a już za-brakowało wszystkiego. Chociaż nie wszystkiego: ludzi jeszcze pełno, a wszyscy pełni animuszu i dobrej woli, co cuda działa.

W rezultacie zebrano na czysto 35 konców. Też rekord: oprócz pomocy w naturze ludzie wpłacili już 300 tysięcy na budowanie; pa-rafia mała a kolonijści w biedzie przy obecnej kryzysie produkcji rol-nej; pozatem niema w niej więk-szego handlu ni przemysłu.

Tak czy owak parafianie chcą wykonać kościół jak najprędzej i postanowienia przykładowe dotrzy-mują: Bóg im pobogosławi jak na ostatniej "feście". Nasza otucha, nadzieja i moc w Królowej Różań-ca św.!

Walka z nabożeństwami różańcowymi

Kraków, (IC) — Podobnie jak w roku ubiegłym, komuniści usiłowali przeszkodzić w tradycyjnych nabożeństwach różańcowych, które od niepamiętnych czasów są wśród ludu polskiego bardzo popularne w miesiącu październiku.

Dało się to odczuć szczególnie w okolicach podmiejskich i w okręgach przemysłowych, gdzie już we wrześniu poczęto agitować, rozru-czając pogłoski, jakoby nabożeń-stwa różańcowe były "skierowane przeciwko Związкови Sowieckiemu" i były używane przez "amerykań-skich imperialistów i podżegaczy wojennych do podburzania ludności przeciwko rządowi ludowemu." W jednym z programów radiowych reżymowy komentator zaatakował gwałtownie krucjatę różańcową.

urządzoną niedawno przez ks. Pey-tona, którego oskarżono o przygoto-wanie krucjaty przeciwko demo-kracjom ludowym. Równocześnie z końcem września placówki partyj-ne poczęły na gwałt wyznaczać w październiku na godziny wieczorne różne zebrania dyskusyjne, kursy przeszkoleniowe i meetingi partyj-ne. Również i policja usiłuje od-straszyć od nabożeństw wieczornych. Wszystko to robi się, by utrudnić nabożeństwa różańcowe. Komuniści ci bowiem wiedzą o na-kazie Matki Boskiej Fatimskiej, która domagała się modlitw o nar-wrócenie Rosji. Masowy i prawdzi-wy zaś nawrót do wiary Rosji zna-czy upadek ateistycznego komuniz-mu i koniec niewolniczego syste-mu rządów.

Niezlomność hierarchii katolickiej

Buffalo, (IC) Przemawiając na podwójnej konsekracji biskupiej w Buffalo, delegat apostolski arcbp. Cicognani podkreślił stałość ducha i niezłomność charakteru we wszyst-kich przeciwnościach biskupów ka-tolickich. "W każdym zakątku świa-ta, gdzie przebywa biskup katolicki, znajduje się niezłomny i pełen poświęcenia świadek Chrystusa", powiedział delegat apostolski. "Ty-siące mamy przykładów. Jednym z ostatnich przykładów jest biskup Franciszek Ford z Brooklyna, któ-ry zachęcał swych misjonarzy na-stępującymi słowami: Gdy przy-jdzie przesładowanie, będziemy bez zmiany kontynuować naszą pracę. Nasze powołanie bowiem łączy całkowite osobiste poświęcenie aż do śmierci.

sekretorem dwóch biskupów: Le-ona Smith, sufragana Buffalo oraz Jakuba Navagh, auksyliariusza de-czejji Raleigh. W czasie kazania arcybiskup John O'Hara z Philadel-phii potępił morderstwa, jakich do-puszczają się komuniści na po-święconych Bogu osobach. "Pod komunistyczną tyranją, powiedział arcbp. O'Hara, władcy 800 milionów ludzi jeszcze dziś wołają nawet po-ród nas: Chrystus jest nieprzyja-cielem ludu. Niech będzie ukrzyżo-wany. Gdy dziś czcimy nowo-konsekrowanych biskupów, modlimy się równocześnie za 150 naszych kole-gów-biskupów, których wpakowa-no do obozów niewolniczej pracy lub do więzień albo też w inny spo-sób uniemożliwiono im spełniania ich obowiązków duszpasterskich."

DRAMAT KOŚCIOŁA W POLSCE NAJWIĘKSZĄ TROSKĄ PAPIEŻA

Największą troską Papieża jest niewątpliwie dramat Kościoła za żelazną kurtyną — donosi z Rzymu korespondent "Figaro" stwierdza-jąc, że napływające do Watykanu wiadomości wykazują stałe pogor-szanie się sytuacji.

Korespondent omawia obszernie sytuację w Polsce podkreślając, że ze wszystkich krajów uzamkniętych Polska traktowana była najmniej brutalnie, jeśli chodzi o dziedzinę życia religijnego. W razie akcji zbyt szybkiej, takiej jak na Wę-grzech czy w Rumuni, jej katolicka ludność miałaby zbuntować się. Władze komunistyczne, mające już poważne trudności gospodarcze, nie chciały wywołać jawnego buntu. Stąd układ zawarty pomiędzy reżymem, a Episkopatem 16 kwiet-nia 1950 roku.

Przypomniawszy rezerwę Watyka-nu wobec tego układu, korespon-dent stwierdza, że nie jest on do-trzymywany przez reżym. Podaje on, niewątpliwie na podstawie in-formacji z Watykanu, że według niedawno otrzymanych wiadomości zamknięto na ziemiach południo-nych Polski klasztory benedykty-nów i bernardynów; od czerwca zlikwidowano 24 zakłady religijne, głównie seminaria; 3 lipca trzy se-minaria otrzymały eksmisję. Pro-testy Prymasa przesłane rządowi pozostają martwą literą.

Wszystko jest zorganizowane tak aby Kościół, choć nie atakowany

PERŁA I BAŁWAN

Pytała raz perła morską bał-wana: — Czemu ja w dole, a ty zawsze w górze? — Perełko kochana! I w ludzkim społeczeństwie i w całej naturze, Perły są zawsze na dole, a bał-wany na górze.

frontalnie w celu niewywoływania buntu ludności, powoli zamarał. Jak długo potrafi jeszcze Kościół przedłużyć swoją agonie? — zapytuje w konkluzji korespondent "Le Figaro".

NAWRÓCENIE HOLENDERSKIEGO POLITYKA

Londyn, (CHIP) — P. Hand-rik Pieter Marchant, b. mini-ster oświaty w Holandii, wydał obecnie książkę o swym nawróce-niu na katolicyzm. Stwierdza on, że jako minister musiał się często stykać z katolickimi in-stitucjami i książkami. Duch jaki ożywił katolików, wywarł na nim głębokie wrażenie. Za-czął badać zasady religii kato-lickiej, a poznawszy je, nawrócił się i stał się wiernym synem Kościoła.

PASTOR LUTERAŃSKI PRZESZEDŁ NA KATOLICYZM

Luterański pastor Wilhelm Schlomer, który od 2 lat był proboszczem w Stelle pod Ham-burgiem, przeszedł na katoli-cyzm.

Piotr Schlomer opuścił swą parafię i został nauczycielem religii w katolickiej szkole w Honnef nad Renem.



BOHDAN PAWŁOWICZ

MURMAŃSK — ARCHANGIELSK

(KARTKI Z PAMIĘTNIKA)

(10)

Swidrowała nas czarnymi płonącymi oczami i zabawnie marszczyła swój wielki semicki nos, co miało, zdaje się, oznaczać grymas lekceważenia.

— Poljaki? — powiedziała grubym, prawie męskim głosem i wybitnie ukraińskim akcentem — A tak czto z wami? Tri raniennych czelowiek a visit wosiem!

Ale łaskawie zezwoliła na odwiedzinę i sama nawet pomogła wkładać fartuchy szpitalne, czystsze niż w Murmańsku... trochę.

Na górze w białej salce było tylko 12 rannych — Angliści, Amerykanie i Polacy. Szpital jest "Okazowy" i przeznaczony wyłącznie dla cudzoziemców.

Nasi, polscy ranni (kpt. mar. Kam, por. mar. Anecz, mat. Bomba i starszy marynarz Nowakowski (opowiadali o swych przeżyciach podczas bombardowania Murmańska oraz podczas ewakuacji transportu. Opowiadali o tym, jak wszyscy, którzy mogli się ruszać, uciekli do schronu, a oni spełnili z łózek i czoiłgali się we wszystkie strony w panice, gdy na suficie budynku ukazały się rysy i szpary, a ściany "chodzą tam i nazad", jak podczas trzęsienia ziemi. Opowiadali, jak ich wywieziono ze szpitala i, nosze z rannymi poustawiano na podłodze "ciepłuszek" (wagonów towarowych z piecykami). Pociąg szarpał, hamował gwałtownie i brutalnie, że niektórzy ranni doszli do takiego stanu nerwowego, że błagali o dobiecie ich.

Z prawdziwą ulgą, po 12 godzinach jazdy koleją, przywitali ranni przedawanie ich na wielkie barki, na których odwieziono ich do Archangielska. Tu w Morskim Szpitalu opieka była znośniejsza i powoli dochodzili do równowagi.

Na tej samej salce leżeli dwaj czternastoletni chłopcy angielscy

z... amputowanymi wszystkimi czterema kończynami... Obaj chłopcy byli ze statków handlowych, storpedowanych gdzieś pod Wyspą Niedźwiedzia. Po trzech godzinach w lodowatej wodzie — wyłowiono ich z oceanu z odmrożonymi rękoma i nogami i przewieziono do szpitala — mordowni w Murmańsku, skąd, po amputacji, ewakuowano ich z kolei do Archangielska tą samą "drogą Golgoty", co naszych czterech najciężej rannych.

— Polacy i Brytyjczycy na sali wspólnie opiekowali się nieszczęśliwymi chłopcami, obdzielając ich czekoladą i sucharami, donoszonymi z okrętów. Jedzenie rosyjskie w szpitalu było wciąż to samo: kasza z wodą, szumnie nazwana rosem i znowu kasza. Dowódca O. R. P. "Garland" postanowił wobec tego pozostawić rannym większą część zapasów naszej kantyny.

24 CZERWCA, środa Archangielsk.

Pojechaliśmy dziś znowu do Archangielska, razem z kilku marynarzami aby zawieźć produkty z kantyny i rzeczy osobiste naszych czterech najciężej rannych, których zmuszeni jesteśmy pozostawić tutaj. Dla każdego też zawieźliśmy małą polską banderkę na łóżko.

... Zaraz po wylądowaniu na "passażirskiej plirsie" podszedł do nas blady, wynędzniały człowiek w lachmanach i rzekł:

— Podwiożę wam "czemodańczyki" (walizki). Mam wózek.

— A co chcecie za to? — zapytałem — Do szpitala jest cztery kilometry. Prospiekt Pawlina Winogradowa 130.

— Człowiek spojrział na nas niepewnie.

— Pół bochenka chleba możecie dać? — wyszeptał prosząco.

Nasi Marynarze spojrzeli nań ze zdumieniem.

— Pół bochenka chleba, powiadasz? A "dienieg nie chcesz?" (a pieniędzy nie chcesz?)

— Człob ja zdielał z dieńgami? Chleb dadit'e, da budu dawolen". (Cobym zrobił z pieniędzy? Dajcie

chleba, a będę zadowolony).

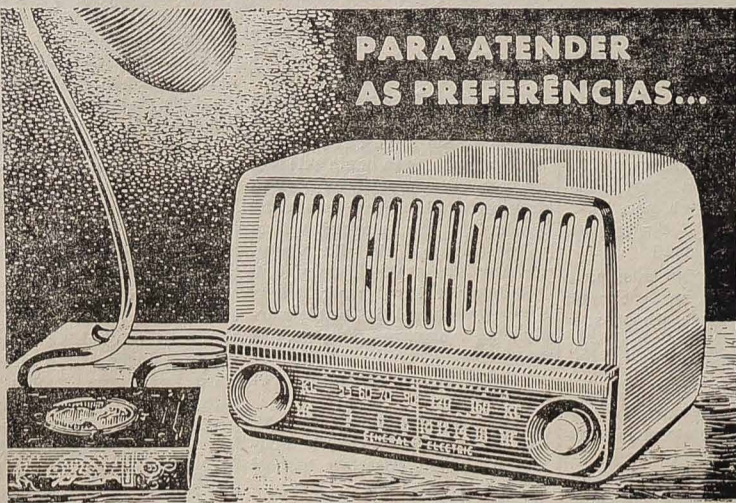
Stano na tym, że daliśmy dwie paczki papierosów. Za te dwie paczki będzie mógł dostać... dwa bochenki chleba.

(Za paczkę papierosów angielskich czy amerykańskich dają tu od 80 do 120 rubli. Bochenek chle-

ba, o ile go się wogóle dostanie, kosztuje 100 rubli.)

Zapakowaliśmy rzeczy i pakunki z produktami na wózek, który marynarze zmuszeni byli popychać z miejsca pod górę. Jego właściciel nie miał sił.

(C. d. n.)



TENHA MAIS UM RÁDIO G-E EM CASA!

Ninguém da família precisa sacrificar suas preferências, em matéria de atrações radiofônicas... Basta V. levar para casa mais um rádio G-E.

Este belo modelo da linha G-E para 1952 é um aparelho de preço módico - e oferece tudo que se exige de um bom rádio: incomparável sonoridade, recepção mundial e transformador "universal"!

AGORA EM:

prosdocimo sa.

IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO

JOINVILLE CURITIBA BLUMENAU

MODELO MA-225 -
Duas faixas; Alcance excepcional; 5 válvulas G-E.

TENHA MAIS UM RÁDIO



EM SUA CASA!

Inż. agr. WŁODZIMIERZ JEGO ROW

WYRADZANIE SIĘ ROŚLIN STRĄCZKOWYCH

(Ciąg dalszy)

PRZYCZYNY WYRADZANIA SIĘ

Przeciwno wyradzaniu się pszenicy nauka dotąd nie rozporządza żadnym środkiem skutecznym poza jedynym sposobem względny, który jest raczej czynnością zapobiegawczą, o czym mówiłem w 34 numerze "LUDU", natomiast z wyradzaniem się strączkowych, jak już zaznaczyłem, jest inaczej. Tutaj możemy zapobiegać stosując cały szereg zabiegów względnie możemy zwalczać to zjawisko, o ile staje się ono faktem dokonanym.

Podając do wiadomości rolników materiał poniższy proszę w waszym własnym interesie, Panowie, zanotować sobie te niezmiernie ważne informacje, bowiem — uprzedzam — będzie wam bardzo trudno je uzyskać.

Otóż rozróżniamy dwie przyczyny wyradzania się strączkowych:

1. Brak odpowiednich bakterii w glebie;
2. Zanikanie bakterii azotowiązących na skutek zjawiania się ich bakteriofagów.

Rośliny strączkowe mogą się udawać tylko na takich glebach, które posiadają w swej ryzosferze (warstwa korzeniowa) kolonie bakterii, odpowiadających danej roślinie względnie określonej grupie roślin (patrz tabela), z którymi wspólnie żyją. Prawie każda gleba w wierzchnich swych warstwach posiada większe lub mniejsze ilości tych wszystkich bakterii, za wyjątkiem gleb bezpróchnicznych, mimo, że mogą one być z natury swej zasobnymi w pokarm mineralny, pobierany przez rośliny. Takie gleby czasem mogą być dobrymi dla niektórych kłosowych lecz dla strączkowych są zupełnie bezwartościowe.

Co do tych gleb piaszczystych i innych bezpróchnicznych, o których wspominałem wyżej, trzeba powiedzieć, że o ile na nich uprawa słabe, bardzo niedorozwinięte i rzadkie, tak że kultury ich tu są zupełnie nieopłacalne, to na tych samych glebach w obecności odpowiednich dla danej rośliny bakterii — plony z reguły są co najmniej trzykrotnie wyższych, lecz jeszcze nie są normalnymi.

Rośliny tutaj nie wytwarzają na korzeniach brodawek bakteryjnych i tym się tłumaczy ich niedorozwój, a jeżeli i wytwarzają — gdy natrafia na kolonie bakterii w glebie —, zdarza się to wyjątkowo; wtedy odznaczają się silniejszą budową rozety liściowej — tak że rzucają się w oczy, jako okazy wyjątkowe.

W praktyce spotykane mogą być następujące wypadki:

Po wyginieciu np. wysianej fasoli na skutek braku jej bakterii (Rhisobium phaseoli), w roku przyszłym lub przez rok wysiewany groch — nie udaje się i ten. Co to znaczy?

Otóż znaczy, że dana ziemia nie posiada nie tylko bakterii fasoli, ale i grochu też.

Jeżeli na tym polu w roku 3 lub 4 dany np. lucerne, może i ona zginąć, a może też z powodzeniem rozwijać się normalnie, zależy to od braku, albo od obecności jej bakterii (Rhisobium melliloti) na danym siedlisku.

Słowem wszystko to jest względne i nawet najlepszy rolnik nie jest w stanie nie przewidywać.

Jednak rzecz inna, jeżeli rolnik pomimo dobrej znajomości swej gleby i jej "kaprysów", jest gruntnie uzbrojony w wiedzę, tak że potrafi wytłumaczyć sobie przyczynę zaszłych zjawisk.

Wypadek drugi — t.zw. "zmęczenie się" gleby, jest związany z bakteriofagami.

W praktyce światowej dawno już zaobserwowano, że w wypadku uprawy roślin strączkowych przez dłuższy czas na tym samym polu, zwłaszcza zaś używanie tej samej rośliny, np. tylko fasoli, albo tylko grochu względnie tylko lucerny, bez zastosowania się do gospodarki płodozmianowej, strączkowe stopniowo zmniejszają swą plenność, aż wreszcie przestają rodzić nawet na odpowiednich glebach.

Mówi się, że gleba jest "zmęczona", albo np. lucerna "wylucerniała się", kończy się "wykoniczyniła się".

Gleba taka, jeżeli tylko nie stosujemy środka zwalczającego, wymaga kilkuletniego wycoczynku.

Dłuższy czas zjawiska tego nie umiano objaśnić, aczkolwiek już były odkryte i zbadane bakterie brodawkowe. Dopiero tuż przed wojną minioną, dzięki zastosowaniu mikroskopu elektronowego, wykryto w brodawkach azotowiązących obecność specjalnych ultra-bakterii o własnościach wirusowych. Nazwano je bakteriofagami. Są to groźni wrogowie wszystkich bakterii brodawkowych.

Badania późniejsze stwierdziły, że bakteriofagi, podobno bakteriom azotowiążącym, też mają swoją specjalizację, t. j. atakują i niszczą te ostatnie tylko w obrębie ściśle określonych ras, a więc każdej roślinie, albo grupie roślin (patrz tabela), odpowiadają swoje bakteriofagi.

Tutaj, przy "zmęczeniu się" gleby, może zajść wypadek analogiczny wyżej podanemu z fasolą, grochem i lucerną, z tą jednak różnicą, że obecnie już mamy do czynienia nie z brakiem bakterii azotowiązących, lecz z obecnością ich

bakteriofagów. To już jest gorzej. Czy można poznać który z tych dwu wypadków ma miejsce?

Trudno, ale można.

Przy braku bakterii w glebie brodawki wytwarzają się wyjątkowo rzadko, większość roślin albo ich nie posiada, albo też są one w stadium szczątkowym, pole wygląda bardzo mizernie, bo rośliny są wątłe, niskie, ruń jest mocno przereźzona.

Gdy zaś występują bakteriofagi, wtedy, — zależnie od stopnia ich nasilenia — spotykamy większą lub mniejszą ilość normalnie wyglądających roślin, które nie zostały jeszcze opanowane przez bakteriofagi, spostrzegamy również dojrzałe rośliny skarłowaciałe — jeżeli je wyrwiemy, zobaczymy bulwy na korzeniach, są to martwe brodawki tych osobników roślinnych, które zostały zaatakowane przez bakteriofagi w stadiach późniejszych swego rozwoju. I przy tym zjawisku można częstokroć

natrafić na osobniki bezbrodawkowe, ponieważ pewne miejsca gleby posiadają bakterie azotowiążące zniszczone przez wirusów jeszcze w ziemi.

Praktycznie rzecz biorąc, jest to mało ważne czy gleba nie posiada bakterii czy też są one zniszczone wirusami, bowiem środek zaradczy dla obu wypadków będzie jeden: — silne zakazanie pola odpowiednimi bakteriami t.zw. Rhisobium.

Przezym zakazanie sztuczne — szczepionkami odpowiedniego Rhisobium zawsze da wynik pewny, bo są one bardzo mocne, uodpornione na działanie bakteriofagów, co zaś się tyczy zakazania ziemi — w większości wypadków daje wyniki skuteczne też, ale czasem może zawieść. Jaka temu przyczyna?

Przed wszystkim zależy od stopnia zjadliwości wirusów, jak też w równej mierze — od żywotności wprowadzanych bakterii, które aby działały dobrze, muszą pochodzić z pod silnej plantacji o wysokim plonie zdrowych, ładnie wyglądających roślin.

(C. d. n.)

W CIĄGU OSTATNICH 100 LAT

KLIMAT NA ŚWIECIE ZŁAGODNIAŁ

SZYBKIE TOPNIENIE LODOWCÓW

Dr Ahlmann oświadczył, że średnia temperatura Spitzbergu była w 1950 r. o 10 stopni wyższa niż w 1900 r. Eskimosi łowią i jedzą dorsze, rybę która nie zjawiała się w wodach podbiegunowych. Morze Białe i zatoka Botnicka są otwarte dla żeglugi 3 do 4 tygodni dłużej niż 50 lat temu. Na Islandii roślinie jęczmień na glebie, która przed tym była zamrażana. Zimy stają się krótsze, a lato jest dłuższe. Wskutek tego zwierzęta, ptaki wędrują coraz bardziej na północ.

Wskutek ciepła topnieją lodowce i tak szybko, że od 1900 r. poziom wody w oceanach podwyższył się o dwie piąte cala. Gdyby lodowce stopniały w ciągu tygodnia wówczas woda zalalaby Nowy Jork na wysokość drapaczy chmur, z któ-

rych okien można łowić ryby.

Nie wiadomo jednak czy obecne ocieplenie potrwa długo. Być może, że żyjemy w końcowym okresie epoki lodowej, która trwa 30 tysięcy lat, a której pozostałością są lodowce, powoli topniejące. Niektórzy uczeni twierdzą, że obecne ocieplenie ma się ku końcowi i że w ciągu najbliższych 10 lat wejdziemy w okres ochłodzenia i ostrych zim. Są to jednak przypuszczenia, nikt bowiem na czas długi nie może przypowiedzieć wahan temperatury.

Być może za lat 30 będziemy wspominać obecny okres łagodnych zim tak jak dziś starzy ludzie opowiadują, że w czasie ich młodości były bardzo ostre mrozy i obfite śniegi.

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(29)

O ile wywołamy ogólną ślepotę, to nasi ludzie muszą w tym czasie, gdy inni będą szaleli w panice — zawiadnąć siedzibą rządu, opanować stacje radiowe i postawić świat przed faktem dokonanym. Będziemy u celu za jednym zamachem i cały świat będzie leżał u naszych nóg. Nasz wróg musi zginąć — Rządy, nad światem należą się nam!

Mówił jakoby w natchnieniu. Oczy mu błyszczały, rumieńce wystąpiły na jego bladą schorowaną twarz.

— Więc ochronny środek został wynaleziony? Czy pewny?

— Wynaleziony i dostarczony naszym ludziom. W ostatnim miesiącu dostaną zarządzenie, aby go użyli choć nie wiedzą w jakim celu. Co się tyczy pewności, to mam ją na 100 procent. Zostały przeprowadzone doświadczenia w dwóch obozach koncentracyjnych. Kilka samolotów przeleciało nad obozem rozsypując w powietrzu lekkie, jak mączka proszek. Wyniki były w niepełni po 20 minutach. Podobno było niesamowite wrażenie. Warto zobaczyć! Ludzie z przerażenia dostawali szału, wyli, krzykali, w paniczny sposób oddziaływając jeden na drugiego. Musieliśmy potem zlikwidować tych wariatów, bo ktożby tam się bawił w pielegniarki przez dwa tygodnie. Strażnicy, żołnierze, personel — którym były wydane środki ochronne — wszyscy zostali zdrowi.

— Jeżeli jest tyle świadków, to tajemnicy nie da się ukryć i znowu wróg się o tym dowie.

— Tacy głupcy nie jesteśmy. Nikt już z tych ludzi nie żyje.

— Duże to były obozy?

— Jeden miał 10.000, a drugi na

15.000 osób. To są pierwsze ofiary przyszłej wojny.

— Szkoda, że z naszej strony.

— Trudno. Szkoda darmowych robotników, ale to będą jedyni, ofiary z naszej strony. Możecie sobie wyobrazić, co za dantejskie sceny będą się odgrywały w tych ogromnych milionowych miastach? Z jaką łatwością potrafimy w swoje ręce zagarnąć nie tylko władzę, ale wszystkie skarby bogatej Unii Południowej? Nowy rząd, złożony z oddanych nam ludzi, będzie marionetką w naszym ręku, tak jak tyle innych.

— Więc my zaatakujemy pierwszy?

— Jak potrafimy się usprawiedliwić używając chemicznych środków i atakując właściwie ludność cywilną.

— Zwycięsców się nie sądzi, a po drugie, prasa będzie w naszym ręku więc potrafimy urobić opinię społeczną jak nam będzie najkorzystniej. Podamy, że Unia Południowa zaatakowała pierwszą i pierwszy użył środków zakazanych.

To jest rzeczą najmniej ciekawą. To załatwi wydział prasowy. Czy ktoś się sprzeciwi?

Odpowiedziała cisza.

— Przed wejściem na salę zebrań wydałem zarządzenie, aby ze wszystkich laboratoriów państwa dostarczono odpowiednie ilości opytku i innych potrzebnych środków, na wyznaczone z góry lotniska. 20.000 samolotów dzisiaj o godzinie dziesiątej będzie startowało w kierunku Unii Południowej niosąc popłoch i zagładę, a nam przynosząc zwycięstwo. Nim nie dostane depeszy, że samoloty są już nad terytorium wroga — do tej chwili nikt nie opuści tej sali!

Czy macie coś do powiedzenia?

Nie, nikt nie miał nic do powiedzenia przynajmniej w tym pierwszym momencie, choć szycowała się do ataku przez długi szereg ostatnich miesięcy, to fakt, prawie już dokonany, zaskoczył Radę.

— Samoloty polecą w rozmaitych kierunkach, aby zdezorientować wroga i wywołać większą panikę. Najważniejsze szlaki prowadzą przez... Odwrócił się i zaczął pokazywać na mapie wskazówką. Uwaga obecnych skupiła się na tym cienkim kraju, który lekko przesuwał się po lądach i morzach. Ewa patrzyła także, starając się utrwalić każdy ruch, każdą wyrysowaną linię. Z chwilą gdy odwrócił oczy od mapy, spojrziała na stronę drzwi z jedną myślą, myślą ostrą jak błyskawica.

— Do domu! Prędzej do domu. Dać znać o zbliżającym się niebezpieczeństwu ratować kraj i ludzi, ratować cały świat.

Droga była każda minuta, bo było już po pierwszej, a tu ważyły się losy zwycięstwa. Dobra i Zia. I druga myśl przeszła znowu jej przez głowę — jak wyjść? Drzwi zamknięte — klucz schowany. Nie była, niestety duchem, była osobą z ciałem i krwią, nie mogła przecie wyjść przez dziurkę od klucza. Co robić? Jak zaradzić. Myśl pracowała gorączkowo, chorobliwie i... nie znajdowała sposobu. Choć okna były otwarte, ale sala zebrań była bardzo wysoka, więc ta droga też była wykluczona. Nie było nadziei, aby ktoś z obecnych zechciał w jakiś sposób próbować wyjść choć na parę chwil. Zaczęli rozmawiać gorączkowo — podnieceni przejęci. Przez dziesięć minut dyktator poczuła się jak mysz w pułapce. W wielkim podenerwowaniu nie mogła skupić myśli, nie słuchała jak budowano przyszłość na żywym ciele jej Nowej Ojczyzny, dzielono skórę niezabitego jeszcze niedźwiedzia. Tego nie chciała i nie mogła słuchać. Jak? W jaki sposób? I znowu modliła się, znowu wpadała w rozpacz. Zaczęła pięści, zamknęła oczy i starała się skupić myśli, aby spokojnie obmyśleć sytuację. Niema sytuacji bez wyjścia — to była jej główna myśl.

Ja muszę coś wymyśleć, muszę, muszę, muszę — powtarzała w kółko! I raptem... jak błyskawica zbawcza myśl przebiegła przez udreżony mózg. Była to promienna błyskawica w ciemności. Tak, to musi zrobić! Lekko podesała do drzwi... i mocno zapukała. Wrażenie było całkiem takie, jakiego oczekiwała. "Ktoś" pukał ze strony korytarza.

Dyktator spojrział zdziwiony. Był jakby przerażony bezczelnością śmiałka.

— Kazałem w każdym wypadku telefonować. Wejść! — do jasnej cholery!

Nie wchodził nikt, ale rozległo się powtórne pukanie. Wszyscy prześcinali mówić, patrząc na intrygujące drzwi i oczekując wejścia zuchwałego gościa. Nikt nie wchodził. Zniecierpliwiony dyktator wstał, podszedł bliżej i głośno krzyknął:

— Kto to i czego chce?

Znowu milczenie. Ewa usunęła się nieco na stronę i wpatrywała się z napięciem w twarz szefa rządu. Co teraz zrobi? Jakie będą wyniki tej gry? On zaś zaklął siarczyste i wrócił na swoje miejsce.

— Może jesteśmy podenerwowani i jest to zbiorowa halucynacja? Czy wszyscy słyszeli pukanie?

Tak, słyszeli wszyscy.

Kazał telefonować by sprowadzono posterunki i przekonano się czy niema kogoś na korytarzu. Niko nie ma. Lecz nim położył słuchawkę w tym samym momencie rozległo się znowu głośne, wyraźne trzykrotne pukanie w drzwi. Na twarzach dawało się wyczuć już nietypowe zaciekawienie, ale pewne przerażenie.

— Proszę dać mi klucz — odezwał się naczelnik wywiadu — otworzę szybko, jak tylko posłyszę pukanie. Nikt nie zdoła uciec.

Podszedł do drzwi i czekał. Lecz Ewa czekała także, nie ryzykując zdradzenia swej obecności. Czekała. Oni czekali także. Po 5 — 10 minutach oczekiwania przesunął się do dyktatora, bo ten go zawałał kiwnięciem ręki. W tym momencie rozległo się znowu pukanie ręką mocną i zdecydowaną. Ewa ledwo zdążyła usunąć się na stro-

nę, bo szef dobiegł ogromnymi krokami i szybkim ruchem przekreślił klucz, otworzył drzwi i wyskoczył na korytarz. Na to tylko czekała. Lekko i prędko przesunęła się za nim i stanęła przy ścianie za krzesłem w odległości kilkunastu kroków. Nie mogła iść naprzód, bo z jednej i drugiej strony zbliżały się liczne posterunki i trudno było między nimi się prześlizgnąć.

— Czyście kogoś widzieli?
— Nie. Nie mogła przejszć żadna żywa istota. Cały korytarz był pod naszą obserwacją.

W drzwiach stanął dyktator. Był podenerwowany i blady.

— Widocznie naprawdę halucynacja. To są nerwy. Za dużo ostatnio pracowałem, tyle nieprzespanych nocy! Proszę zostawić drzwi otwarte i zwiększyć czujność. Strześć, do każdego obcego cienia. To jakiś koszmarny!

Wrócili do sali. Ewa zaczekała nim posterunki odjedną na miejsce i zaczęła posuwać się ku wyjściu. Serce jej waliło. Przycisnęła ręce do piersi i stąpając bezszelestnie po dywanach dotarła do wyjścia. Na nowe trudności natknęła się znowu przy bramie wjazdowej na Zamek. Była zamknięta. Wydało zastrzeżenia — dziś nikt nie miał dostępu na zamek i nikt nie miał prawa opuszczać zamku, nawet gdyby to były członkowie Rady. Tak brzmiał rozkaz. Był ważny na przeciąg 24 godzin. Nie szukała nowego sposobu, zdecydowała się powtórzyć to samo. Tym razem niosła kamień i trochę żwiru i rzuciła w oszkloną górą szybę. Szkoło pękło i rozsypało się z hałasem. Zdziwienie żołnierze straży Bezpieczeństwa spojrzeli na górę. Jak zwykle, zakleli a jeden z nich podskoczył do zakratowanego okienka i obserwował plac przed zamkiem.

(C. d. n.)

Sarna e Coccitas?
ANTI SARNA TELL
o último recurso

WYPRAWA NA "DACH ŚWIATA"

SZWAJCARZY PRÓBUJĄ ZDOBYĆ NAJWYŻSZĄ

Czy nauka może znaleźć sposób, który pozwoli człowiekowi poruszać się na wysokości 8.400 m lub wyżej? Od odpowiedzi na to pytanie zależy powodzenie nowej wyprawy szwajcarskich alpinistów, którzy przygotowują się w początkach października br. do drugiej próby wejścia na szczyt najwyższej góry świata Mount Everest w Himalajach.

Góra ta ma wysokość 29.002 stóp (8.840 m), chociaż niektórzy topografowie twierdzą, że jest ona nieco wyższa.

Pierwsza ekspedycja szwajcarska w tym roku przypuściła atak na szczyt Mount Everest w maju br.; 28 maja dwóch członków ekspedycji, Raymond Lambert, zawodowy szczyt Mount Everest w maju br., przewodnik alpejski (bez palców u nóg) oraz góral z Neapolu, Sherpa Tensing, doszli na wysokość 8.600 metrów, najwyżej na jakie stanęła stopa człowieka. Od szczytu oddzieliło ich zaledwie 240 metrów. Odległość taką na wysokościach alpejskich (3.000 do 5.000 m) alpinści zdobywają bez wysiłku "spiewając". Jednak na wysokości powyżej 8.400 m, każdy krok, każde poruszenie ręki wymagało nadludzkiego wysiłku.

Doświadczenia wypraw na wysokie Himalaje wykazują, że gdzieś na wysokości 8.400 m znajduje się granica wytrzymałości człowieka, której nie może przekroczyć bez narażenia się na śmierć. Człowiek może odczekać kilkadziesiąt metrów wyżej, ale grozi mu, że o własnych siłach nie wróci w dół.

BARIERA NIE DO PRZEBYCIA
Uczestnik pierwszej wyprawy szwajcarskiej dr. Rene Dittert twierdzi, że na wysokości 7.500 m człowiek może przystosować się do rozrzedzonej atmosfery i życie kilka dni, czując się dobrze fizycznie i duchowo. O 1.000 m wyżej, jest bariera — opowiada dr Dittert — której człowiek własnymi siłami nie przekroczy.

Człowiek na wysokości 8.400 m i wyżej ma niezwykle przeżyca. Lambert opowiada, że na 8.600 m miał bardzo przyjemne samopoczucie, które jednak było bardzo zwindyczne. Przyjemne chwile przechodziły nagle i Lambert popadł w depresję duchową. W rozrzedzonej atmosferze, jak zaznacza brytyjski badacz Himalajów, Eric Shipton, człowiek na zboczach Everestu jest

jak "chory, który wspina się w śnie". Bardziej niż zmęczenie fizyczne niebezpieczną jest depresja nerwowa i upadek ducha. Człowiek jest jak pijany; pobiera decyzje, których normalnie by nie powziął, źle ocenia odległość, nie potrafi ocenić przeszkód. Traci orientację.

NIE POMOGŁO "TRZECIE PŁUCO"

Członkami ekspedycji szwajcarskiej byli starszy i doświadczony alpinista, którzy nieraz znajdowali się w niebezpiecznej sytuacji w Alpach. Ale w Himalajach załamali się. Nie pomogły aparaty tlenowe, rzekomo będące ostatnim wyrazem techniki i zwane "trzecim płucem". Schodząc z górnych partii Everestu do ostatniego obozu Nr 7 na wysokości 8.200 m, dwaj członkowie wyprawy zwalili się z nog z wyczerpania niedaleko namiotów. Na pół przytomnych trzeba było ratować. Oczy mieli głęboko zapadłe i ledwo oddychali.

Szwajcarzy opowiadają, że idąc na szczyt z każdą chwilą stawali. Oddech stawał się coraz krótszy. Na wysokości 8.400 m zatrzymali się chwilę na wypoczynek. Było to złudzenie. Na tej wysokości człowiek nie wypoczywa, lecz z każdą minutą traci siły. Gdy usiadzie, czuje się dobrze i oddech staje się regularny. Gdy jednak podniesie się, założy plecak i znów idzie w górę, czuje się gorzej niż przed wypoczynkiem. Należy wytyczyć całą siłę woli, ponieważ każdy krok staje się torturą.

GRANICA ŻYCIA CZŁOWIEKA

Wyczerpanie fizyczne i upadek ducha — to objawy, które dotyczą na dużych wysokościach nie tylko Europejczyków, ale także górali nepalskich, którzy towarzyszyli Szwajcarom w wyprawie. Zbuntowali się oni, nie chcieli nieść juków w górę, trzeba ich było namawiać, perswadować. Niektórzy zgodzili się,

GÓRĘ — EVEREST

inni — odmawiali. Jak widać, góral z Nepalu, mieszkający u podnóża Himalajów i przyzwyczajeni do życia na dużych wysokościach ulegają także prawom natury, które mówią, że granica życia człowieka jest wysokość gdzieś między 8.400, a 8.600 m.

Szwajcarzy jednak nie dali za wygraną. Choć nie udało im się wyprawa wiosenna, postanowili próbować raz jeszcze szczytami na jesieni. W ekspedycji jesiennej weźmie udział 6 alpinistów szwajcarskich na czele z dr. Gabrielem Chevalley. Wśród członków wyprawy znajduje się również Raymond Lambert, a w ekspedycji uczestniczą także góral Sharpa Tensing i 200 tragarzy. Wyprawa jest już w Nepalu i z końcem tygodnia karawana tragarzy ruszy w kierunku Mount Everest, gdzie po dwóch tygodniach drogi, rozbije obóz u podnóża góry. Tam, po dwutygodniowym okresie aklimatyzacyjnym, rozpoczyna się przygotowania do szturmu na szczyt. Poprzednia wyprawa zbudowała na boczach góry łańcuch 7 obozów. Jeden obóz był wyżej od poprzedniego o 500 do 1.000 m. Ostatni siódmy obóz, z

którego Lambert i Tensing ruszyli na zdobycie szczytu, znajdował się na 8.200 m.

CZY WYPRAWIE GROZI KATASTROFA?

Kierownik pierwszej ekspedycji szwajcarskiej dr. Wyss-Dunant jest pesymistą jeżeli chodzi o osiągnięcie szczytu Mount Everest. Oświadczył on: "Nie wierzę w to, aby człowiek mógł wejść na szczyt i wrócić żywo. Wyposażenie jakie posiadaliśmy nie chroniło nas przed mrozem, ostrym wiatrem wysokogórskim oraz rozrzedzonym powietrzem. Aparaty tlenowe były dużą pomocą, ale zasadniczo nie przyczyniły się do ułatwienia. Osłabienie władz umysłowych na dużych wysokościach może doprowadzić do katastrofy.

W październiku więc dowiemy się, czy Szwajcarom udało się zdobyć "dach świata", Mount Everest. Jeżeli ta próba się nie uda, w przyszłym roku pójdzie na górę Everest wyprawa brytyjska pod przewodnictwem Erica Shiptona.

Szwajcarska wyprawa jest pierwszą, która rusza w Himalaje na jesieni. Tradycyjną porą wypraw na tę górę jest wiosna. W lecie, z powodu silnych wiatrów monsunów, ekspedycje na Mount Everest są niemożliwe.

S. T.

ROSJA FABRYKUJE "napoleony" i inne złote monety RZUCAJĄC JE NASTĘPNIE NA RYNEK ZACHODU

W ciągu miesiąca sierpnia pewien bank szwajcarski otrzymał od rządu bułgarskiego znaczną ilość złotych "napoleonów", z poleceniem sprzedania ich za franki szwajcarskie względnie dolary. Stwierdzono, że bardzo dużo monety zostało wybitych dopiero niedawno. Dalsze badanie wykazało, iż te nowe "napoleony" pochodzili z Rosji.

Jak wiadomo, Rosja jest producentem złota i może prowadzić tego rodzaju operacje na wielką skalę. Interes polega na tym, że cena złota w sztabach jest niższa, aniżeli cena złota w "ludwiku". Tak

naprzykład wartość złota znajdującego się w "napoleonie" wynosi 2.500 fr., podczas gdy obecna cena giełdowa tej monety wynosi 3.930 franków.

Tę różnicę w cenach wykorzystują zresztą różni prywatni "fabrykanci" złotych monet. O ile jednak operacja ta zabroniona jest w większości państw, prawo szwajcarskie się temu nie sprzeciwia.

Szwajcarski sąd federalny wydał w dniu 29 sierpnia orzeczenie stwierdzające, że każdy ma prawo wybijania złotych monet pod następującymi warunkami:

1. Ilość złota dokładnie będzie tą sama co w oryginalnych monetach;

2. Moneta ta nie jest w obiegu, jako pieniądz.

To orzeczenie sądu szwajcarskiego pozostaje w związku z żądaniem rządu włoskiego, odnośnie wydania pewnego Włocha oraz Hiszpana, którzy fabrykowali we Włoszech złote "dolary", "ludwiki", "funtki" itd...

Obydwaj "fabrykanci" uciekli do Szwajcarii.

Sąd szwajcarski odrzucił to żądanie, stwierdzając, że na podstawie praw obowiązujących w Szwajcarii, nie ma tutaj przestępstwa.

ISKIERKI

NOWA GWIAZDA

Dwuch astronomów amerykańskich odkryły nową gwiazdę, nie większą od księżycy, ale 40 razy cięższą od słońca.

Gwiazda otrzymała nazwę "BILLY KARZEL". Odkryli ją dr. William Luty z uniwersytetu Minnesoty i dr. Carpenter z uniwersytetu Arizon.

CHOROBY UMYŚLOWE WSRÓD IMIGRANTÓW W AUSTRALII

Na każdych 18 chorych nerwowo, skierowanych ostatnio do szpitala w Australii, przypada 1 imigrant — stwierdza sprawozdanie ogłoszone przez generalnego inspektora zakładów dla umysłowo chorych.

Sprawozdanie podkreśla, że jeżeli dotychczasowy kierunek polityki migracyjnej w Australii będzie utrzymany, wówczas należy liczyć się z zwiększeniem liczby pacjentów w zakładach dla nerwowo chorych w Australii.

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie ksiązek na policji dla cudzoziemców.

Terras Para Café em Mato GrossoDIVISA DO PARANÁ
JUNTO A FUTUROSA CIDADE**ELDORADO**VENDAS DE TERRAS, CHACARAS E DATAS
Cedro, Peroba, Marfim, Canafistula, Palmito Branco, Caeté, etc.
ZONA JA' ABERTA BASTANTE POVOADA. FACILIDADE
DE TRANSPORTE E COMUNICAÇÃO.
GRANDE FACILIDADE DE PAGAMENTOS
Informações com o Snr. Norival Pereira de Oliveira
RUA AURORA, N.º 1.041
TELEFONE 34-5876 — SÃO PAULO**BIURO ADWOKACKIE**DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAKZałatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i
nacionalizacyjne, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA**DR. C. L. SZYMAŃSKI**

SPECIALISTA CHOROÓB OCZU

Przyjmuje pod nowym adresem w Kurytybie: RUA 15 DE NOVEMBRO, 266 — SALA 25 — 2 piętro — EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.
Godziny przyjęć:— od 2 do 5 po południu**CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA**MINERVA** DROGARIAS
E FARMACIASMatriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Filial: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15,
SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁPosiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich
węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaréinho,
Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.**CASA PARIS - Okazja**

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką
25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00 — PRAÇA
TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**MOVEIS CIMO**

Z każdym dniem powiększa się i udoskonala

Urządzenia, biur, salonów, sypialni. Konfekcja firanek.
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA**A MODESTA**

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach
łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")**— Materiały Łokciowe —**

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OTICA CURITIBASumiennie wykonuje się
recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)Leczenie bez operacji: hemoroidów,
żyłaków, chorób żołądkowych, nie-
strawności, zgagi, kiszki, wątroby,
ból kolek, ślepej kiszki, raka,
wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszy-
stkich. Leczy żyłaki na nogach i
rany bez operacji.Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej
do 5-ej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kry-
minalne i Handlowe. Metryki, do-
kumenty, pełnomocnictwa. — U-
stawodawstwo Pracy. — Godziny
przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁDR STANISŁAW BEMBEN
LEKARZ — Klinika ogólna: leczy
choroby kobiece, choroby żołądka,
wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes,
530 (altos da Farmácia Stelfeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6**Dr Elias José Hanna**

— LEKARZ —

Leczy choroby uszu, nosa i gardła.
Konsultorium:RUA MONSENHOR CELSO, 136
Residência: R. TRAJANO REIS,, 37-
CURITIBA — PARANÁ**DR. CLEMENTE PROCOPIAK**LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios
ultra-violeta com queimador de
cadmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie
piętro - Telef. 4679. Residência Rua
Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg - Dentysta**Anna Przybycień**AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Me-
dycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.Empregado com real successo nos
TRAQUEOBronquites em todos os
seus graus e suas manifestações
como sejam: Tosses, Catarrhos,
Bronquites e Coqueluche.**DR. E. TEMPSKI - Lekarz**PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLOBIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICIŃSKI - InżynierARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje
projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266 — 1-sze piętro — Sala 12
EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.

— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ —

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

ZALOZONA 1910 R.

— IMPORTOWCY —

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;

SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S.A.

Sociedade Mutua de Seguros Gerais
"A UNIVERSAL" e "MUNDIAL"
Companhia Nacional de Seguros Gerais

PRAÇA CORONEL ENÉAS N.º143

CURITIBA — Caixa Postal 102 — PARANÁ

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**Marka, która budzi | chroni ziemniaki i pomidory przed za-
zawaniem | razią; wystarczy rozczynić go z wodą.**"DETEPO" - 5**

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Paranie jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

ESTAMPARIA AMERICANA

COMERCIO E INDUSTRIA

MARJAN JEZIEŃSKI

CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
RUA LOURENÇO PINTO, 94 — (w pobliżu Praça CARLOS GOMES)

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e
miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii no-
woczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.
ARTYKUŁY Z DESENIAМИ WŁASNEGO WYROBU**"A VENCEDORA"**

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

— Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie —

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe,
mleczne, gumowe itp.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ**CASA CRUZEIRO**

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne,
szkło, farby, oleje, pokosty, nasio-
na ogrodowe, artykuły na prezen-
ty itp. — CENY NISKIE.**RELOJOARIA**

E OTICA RAEDER

de CARL R. RAEDER

Założona 1891 ROKU

Zegarki - Biżuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont,

728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Paraná

TAJEMNICZE RÓŻAŃCOWE

Dla Bractw Różańcowych

nowe wydanie na kartonie (sztyw-
ny papier); Komplet Cr. 8,00. Do
nabycia w Redakcji "LUDU".**CASA dos PINTORES**PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku**FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES**

« ROCHEDO »

Z POLSKI I O POLSCE

DEKLARACJA EPISKOPATU POLSKIEGO W ZWIĄZKU Z PRZYSZŁYMI WYBORAMI

Kraków, (IC) — W związku z zapowiadaniem na 26 października br. wyborami do nowego Sejmu w Polsce, Episkopat Polski na konferencji plenarnej w Warszawie zajął stanowisko wobec wyborów i ogłosił w tej sprawie publiczne oświadczenie. Wobec niemożności jakiegokolwiek niezależnej akcji politycznej w obecnym policyjnym systemie państwowym w Polsce, jak również wobec faktu, że niema prawie żadnego wyboru wśród ogłoszonych nazwisk jedynie komunistycznej listy kandydatów, wybory nie będą mieć nawet cienia niezależności. Do wyborów w obecnej Polsce stawać będą obywatele, by wypełnić obowiązek państwowy, podobnie jak wypełniają obowiązek, płacąc podatki i zgłaszając się do wojska. W tych warunkach Episkopat Polski poleca katolikom wypełnienie obowiązku moralnego i zgłoszenie się do urn wyborczych w nadziei, że dobra wola ze strony katolickiego społeczeństwa, zniewolonego do życia pod panowaniem ateistycznego reżymu, zmusi ten reżym do przestrzegania przynajmniej zasad Porozumienia Episkopatu z rządem z kwietnia 1950 roku. Na zakończenie obrad, w których wzięli udział wszyscy Ordynariusze i którym przewodniczył Prymas Polski arcybiskup Stefan Wyszyński, ogłoszono następujący komunikat:

"Polskie społeczeństwo katolickie stoi wobec doniesłego zadania — wypełnienia obowiązków, płynących z prawa wyborczego. Episkopat Polski stwierdza, że z prawa głosowania płynie moralny obowiązek złożenia głosów do urn. Wypełniając ten obowiązek katolicy dają wyraz przesiądzeniu:

1. że przyczynią się do umocnienia wewnętrznej zwartości Narodu i zabezpieczenia pokoju, tak niezbędnych dla niepodległości i dobrobytu Ojczyzny.
2. że naczelną potrzebę Narodu wymagają wspólnej pracy wszystkich jego członków nad odbudową kraju i obroną praw Polski do Ziemi Zachodnich;
3. że w pracy nowego Sejmu będą przestrzegane zasady Porozumienia Episkopatu z Rządem.

Konsolidacja narodu w obliczu czekających go zadań, zarówno na terenie wewnętrznym jak i międzynarodowym, jest dążeniem całego społeczeństwa polskiego."

W imieniu Episkopatu
(—) biskup Zygmunt Choromański
Sekretarz Episkopatu

Warszawa, dnia 19 września 1952 r.

ZMARLI WYBITNI POLACY

ADAM PÓLTAWSKI, KAZIMIERZ DREWNOWSKI I ALEKSANDER WIELHORSKI

Kraków, (IC) — W ubiegłym miesiącu zmarło w Polsce trzech wybitnych Polaków, którzy przed ostatnią wojną zasłużyli się wielce dla ludzkości w dziedzinie nauki, kultury i sztuki.

W Krakowie w wieku lat 71 zmarł w dniu 18 września Adam Półtawski, wybitny artysta grafik i letart. Zmarły postawił na wysokim poziomie sztukę graficzną w

Polsce, zwłaszcza w dziedzinie wydawania książek artystycznych. Przez dłuższy czas wykładał on drukarstwo i grafikę w Salezjańskiej Szkole Rzemiosł, w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie oraz w Szkole Przemysłu Graficznego. Wystawiał on wiele swoich prac graficznych w kraju i zagranicą, gdzie zdobył wiele międzynarodowych nagród graficznych. Wynaleziona przez niego czcionka t. zw. polska antykwa Półtawska, znalazła zastosowanie w całym świecie. Po opanowaniu Polski przez komunistów i po upaństwowieniu zakładów graficznych Półtawski usunął się od zajęć publicznych.

W Zakopanem zmarł również w wieku lat 71 znany profesor Politechniki Warszawskiej Kazimierz Drewnowski. Po zajęciu Warszawy przez Niemców i zamknięciu Po-

litechniki Warszawskiej, Drewnowski prowadził dalsze kursa techniczne potajemnie. Aresztowany przez hitlerowców w roku 1944 pozostał do końca wojny w obozie koncentracyjnym w Dachau. Po powrocie do kraju kontynuował pracę pedagogiczną, kształcąc kadry elektrotechników polskich. Wydał drukiem szereg prac naukowych i technicznych.

W Białymstoku zmarł w 63 roku życia prof. Aleksander Wielhorski, znany pianista i kompozytor. Od 27 roku życia wykładał w Konserwatorium Warszawskim teorię harmonii i kontrapunktu. Skomponował ponad 50 opusów muzycznych i zasłynął jako pieśniarz. Był również znany jako wybitny pianista. Ostatnią swą zagraniczną podróż artystyczną odbył w latach 1946-47, dając szereg koncertów w Stanach Zjednoczonych.

FORSOWANIE WYŚCIGU PRACY

Warszawa, (IC) — Wysłała na jaw prawdziwa intencja "Złotu Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej", który urządzony był przed kilku tygodniami w Warszawie. Złot ten był zorganizowany pod pretekstem tężyzny i radosnej młodzieży ludzi żyjących w ustroju komunistycznym. W rzeczywistości cała idea strona imprezy tak została urządzona, aby wyszantażować z młodzieży "szachanowskich wyśitek" w pracy nad uprzemysłowieniem Polski według sowieckiego planu.

Ten zamysł reżimu prowadzony jest konsekwentnie dalej w ślad za owym "Złotem". I tak w tych dniach cała prasa komunistyczna w Polsce przyniosła mocno wybitną wiadomość, że kowal Jan Mikulka z Rybnickiej Fabryki Maszyn Górniczych, "delegat młodzieżowej załogi fabryki na Złot Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej" ogłosił wykonanie pełnych

DZIEŁA PISARZY POLSKICH W ROSJI

Warszawa, (IC) — W ostatnim czasie ukazała się w Rosji sowieckiej świeżo wydana w języku rosyjskim książka, zawierająca zbiór opowiadań "Marii Konopnickiej". Wysłała ona w nakładzie 150.000 egzemplarzy. Ma to być 23-cia książka Konopnickiej, wydana w języku rosyjskim w Sowietach.

Ogółem nakład książek polskich pisarzy, wydanych w Rosji sowieckiej, ma wynosić według prasy reżimowej 7 milionów egzemplarzy. Dzieła te ukazały się w 24 językach narodów Związku sowieckiego. "Szczególną popularnością cieszą się dzieła Sienkiewicza (1,5 miliona egzemplarzy), Mickiewicza i Orzeszkowej" — pisze "Trybuna Ludu" z 25 września br. Mimo przeróbek, jakie cenzura komunistyczna przeprowadziła w tych dziełach, sam fakt, iż rozpowszechniane są dzieła polskich klasycznych pisarzy, świadczy o trwałości wartości polskiej kultury literackiej.

WYBITNY POLSKI DZIAŁACZ POLITYCZNY PRZEDARŁ SIĘ NA ZACHÓD

Londyn, (NBI) — Przedarłszy się przez żelazną kurtynę przybył w tych dniach z Polski do Londynu p. Józef Werner, wybitny przewodca Stronnictwa Narodowego, wieloletni członek władz centralnych SN, były poseł na sejm oraz członek Rady Jedności Narodowej, jeden z piętnastu przedstawicieli polskiego parlamentu podziemnego z czasów okupacji niemieckiej.

P. Werner w lipcu 1943 r. był wysłany przez Delegata Rządu na Kraj w specjalnej misji do Londynu. Delegacja z powodu intryg czynników, które poszły później na współpracę z reżimem utknęła na Węgrzech i musiała powrócić przez zieloną granicę do kraju.

P. Werner doznał zmylić czujności poszukujących go agentów Bezpieki i wyostał się z Polski, co — jak podkreśla on — pomimo wielkich trudności i niebezpieczeństw udało mu się szczęśliwie dzięki szczególnej opiece Bożej.

Przyjazd bezpośredni z kraju tak wybitnego działacza politycznego

— STANOWISKO KATOLIKÓW WOBEC WYBORÓW — — Trudności z powodu tylko jednej listy reżimowej —

Kraków, (IC) — Stanowisko katolików w Polsce wobec zapowiedzianych na niedzielę 26 października br. wyborów do nowego Sejmu jest niezwykle trudne ze względu na fakt, że właściwie istnieje tylko jedna lista kandydatów i że głosowanie będzie w praktyce przymusowe a uchylającym się od głosowania grożą represje policyjne.

Wobec przymusowej sytuacji, jaka istnieje pod totalnymi rządami komunistycznego reżymu w Polsce, "Tygodnik Powszechny", organ archidiecezji kurii krakowskiej, opublikował w dniu 21 września obszerny artykuł, w którym stwierdza, że katolicy powinni wziąć udział w wyborach, głosując "według sumienia i w myśl rozumnie pojętego interesu narodowego". Między innymi "Tygodnik" pisze, co następuje:

"Żyjemy w państwie demokracji ludowej, którego ustrój jest formą dyktatury proletariatu. Władzę sprawuje u nas rewolucyjny obóz marksistowski. Jesteśmy krajem budującego się socjalizmu, gdzie wszystkie siły społeczne mobilizowane są w jednym celu, t. j. w celu wzmocnienia tempa realizacji ustroju socjalistycznego. Oto są trzy

podstawowe fakty, które wyznaczają treść naszej rzeczywistości społeczno-politycznej. Realne życie polskie jest zdeterminowane przez fakty wyżej wyliczone. Otóż właśnie działanie tej determinanty stwarza u wielu katolików tendencje do usuwania się od życia społecznego. Różnice ideologiczne między katolicyzmem i komunizmem są ogólnie znane. Dlatego w kraju, rządzonego przez obóz marksistowski i w kraju, gdzie wszystkie siły mobilizowane są do dzieła budowy socjalizmu, rodzą się wśród katolików tendencje do absentyzmu...

"Pisaliśmy na tych szpaltach o apolityczności katolików w Polsce Ludowej i tezę tę nadal podtrzymujemy. Rozumiemy to w tym sensie, że niema w Polsce miejsca na żadaną odrębną formację polityczną katolików. Ale apolityczność w tym sensie nie oznacza bierności społecznej. Są liczne sprawy ogólnonarodowe, na które każdy obywatel bezpośrednio lub pośrednio jest w stanie oddziaływać. Absentyzm w naszym przekonaniu nie leży z postawą chrześcijańską. Trzeba wykorzystać każdą możliwość oddziaływania na życie publiczne i żadnej sposobności ku temu nie zmarnować. Nic co polskie,

a naszego wspólnego losu narodowego dotyczy, nie może być dla nas obojętne."

Jako dodatnie strony obecnej sytuacji w Polsce "Tygodnik" wymienia szybką odbudowę zniszczonych wojennych, tworzenie wielkich ośrodków przemysłowych oraz zagospodarowanie ziem zachodnich. "Tygodnik" stwierdza, że "pokusę bierności trzeba przezwyciężyć, gdy chodzi o sprawę Kościoła." "Powinniśmy się domagać realizacji tych wszystkich uprawnień, które Kościołowi przysługują, pisze Tygodnik Powszechny. Konstytucja oraz porozumienie rządu z Episkopatem gwarantują wolność życia religijnego i rzeczą nas wszystkich jest dbać o to, aby w praktyce wolności tej nie uszczuplano". Organ kurii krakowskiej w następujący sposób streszcza swe wywody:

"Zgodna współpraca dla dobra kraju w duchu poszanowania odrębności religijnych i światopoglądowych, w naszym zrozumieniu, zarówno jest nakazem polskiej racji stanu, jak też leży w interesie Kościoła... Kierujemy się poczuciem odpowiedzialności za konsekwencje naszych czynów. Udział w wyborach będzie zadokumentowany, że katolicy kierują się wolą przezwyciężenia tarć wewnętrznych, mając przede wszystkim na uwadze te cele, które są wspólne i dla osiągnięcia których potrzebne jest skupianie wszystkich sił narodu"

Rozmowy prezesa BIELECKIEGO W STRASSBURGU

Londyn, (NBI) — Prezes Tadeusz Bielecki w czasie swego pobytu w Francji udał się do Strassburga, ażeby się zetknąć z przedstawicielami państw, które wzięły udział w jesiennej sesji Zgromadzenia Europejskiego.

W przeprowadzonych rozmowach dr Bielecki przedstawił rolę Polski na tle położenia międzynarodowego i konieczność zjednoczenia całej Europy a nie tylko jej zachodniej połowy. Równocześnie miał on możliwość zapoznać się z planami reorganizacji Rady Europy, które były żywo debatowane w czasie obecnej sesji Zgromadzenia.

Prezes Bielecki złożył wizyty przewodniczącemu Zgromadzenia Europejskiego p. P. de Menthon oraz przewodniczącemu zgromadzenia europejskiego Wspólnoty Węgla i Stali p. P. Spaakowi. Wdziął się również z delegatami szeregu państw, a mianowicie Wielkiej Brytanii, Francji, Saary, Włoch, Belgii, Holandii, Szwecji, Danii, Irlandii, Grecji i Turcji.

Polskie kielbasy I SZYNKI UPRZYJEMNIA WIZYTY NA DOROCZNYCH TARGACH W LIPSKU

Wagony polskiego drobiu, kielbas, szynki zwiezione zostały do Lipska dla "uświetnienia" targów tegorocznych.

Uczestnicy targów odbywających się w kraju gdzie obowiązują racjonowanie, będą mogli jeść do syta i popijać wina dzięki dostawom ze wszystkich krajów satelickich. Oprócz Polski, nadeszła żywność także Bułgaria, zwłaszcza owoce. Związek sowiecki przysłał masło. Czechosłowacja nadeszła 300.000 butelek "Pilsnera", a Bułgaria — wina.

Główną atrakcją targów jest posąg Stalina wysokości 15 stóp; na szczycie wieży wystawowej umieszczono wielką czerwona gwiazdę.

Targi obesane są przez 8.000 przedsiębiorstw — wystawowców z całego imperium sowieckiego, przeważnie jednak z samego Związku sowieckiego i Niemiec wschodnich. Kioski wystawowe kolportują bibułę komunistyczną.

Wystawa, która ma bardzo ograniczone szanse doprowadzenia do jakiegokolwiek transakcji realnych, pomyślana jest jako okna wystawowe sowieckiego imperium i propaganda organizacji, "współpracy gospodarczej", powołanej do życia przez ostatnią konferencję moskiewską w kwietniu br.

jest wypadkiem rzadkim w ostatnich latach i stanowi ważne wydarzenie w życiu politycznym Polaków w w o l n y m świecie.